



# Spotkanie M. Gorbaczowa z R. Castro

**MOSKWA** — W środę w Moskwie odbyło się spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa z członkiem 2P, II sekretarzem KC Komunistycznej Partii Kuby, pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Państwa i Rady Ministrów Republiki Kuby, Raulem Castro.

Omawiano sprawy dalszego pogłębienia i rozszerzenia stosunków radziecko-kubańskich. Potwierdzono zdecydowaną wolę dalszego umacniania przyjaźni i współpracy między obu krajami, opartej na zasadach socjalistycznego internacjonalizmu.

Dokonano wymiany poglądów na temat aktualnych problemów międzynarodowych.

# Spotkanie Gromyko — Shultz

**WASZINGTON** — Źródła w departamencie Stanów Zjednoczonych informują, że w ciągu tego tygodnia może dojść do spotkania między sekretarzem stanu USA George'em Shulzem a ministrem spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Andreim Gromykiem.

Okazją do ewentualnego bezpośredniego spotkania będzie udział obu polityków w uroczystościach w Wiedniu, 19 maja, z okazji 30 rocznicy podpisania Traktatu Północno-Wschodniego o Austrii.

Urzednicy departamentu Stanu, którzy niechętnie cenią sobie wyjazd Gromyko i Shultz rozmawiać będą o przyszłości relacji między dwoma państwami.

Spotkanie na szczycie między Ronaldem Reaganem i Michaiłem Gorbaczowem w Moskwie.

# Senat za funduszy na MX

**WASZINGTON** — Senat Kongresu USA opowiedział się za wydaniem sumy 1,5 milarda dolarów na produkcję drugiej partii rakiet balistycznych typu MX.

Wśród przeciwników programu rakietowego MX znalazł się również Kobieta. Przypomnijmy, że w ub. tygodniu biskup katolicki USA zapowiedział do członków Kongresu, aby głosowali przeciwko rakietom. Wzwał również, aby wspomóc sumą 1,5 mld dol. przysięgę, że nie będą używać siły i nie będą używać siły.

# Przeciwko „gwiazdny wojny”

**NOWY JORK** (PAP) — Forsowany przez rząd Ronalda Reagana program zwoleńskich „wojny gwiazd” stwarza poważną przeszkodę na drodze do osiągnięcia postępu w amerykańsko-radzieckich rozmowach o ograniczeniu zbrojeń. W Genewie — stwierdza amerykańskie Stowarzyszenie Zwoleńników Kontroli Zbrojeń, w oświadczeniu opublikowanym w Nowym Jorku — Stowarzyszenie odrzuca twierdzenia rządu, iż „gwiazdny wojny” stanowią jedynie program badawczy — przeciwnie, faktem jest, iż jego realizacja Pentagon zamierza wydatkować w najbliższych pięciu latach sumę 30 miliardów dolarów. To — także znaczenie, jakie władze USA przykładały do rozwoju systemów obrony przeciwraкетowej. W Waszyngtonie zamierzają podjąć ustalenia amerykańsko-radzieckie zawarte w układzie z roku 1972 o ograniczeniu wspomnianych systemów.

# Rozbrojenie Rozmowy radziecko-australijskie

**LONDEN** (PAP) — Z Canberra podają, że rozpoczęły się tam w środę trzynastoletnie rozmowy radziecko-australijskie na temat rozbrojenia i kontroli zbrojeń. Zostały one scharakteryzowane w wyniku korespondencji między ministrami Spraw Zagranicznych obu państw.

W Canberra przebywa delegacja radziecka z przedstawicielem Ministerstwa Spraw Zagranicznych tego kraju, Władimirem Pietrowskim. Australijski minister Spraw Zagranicznych Bill Hayden, włączając delegację, powiedział, że w dyskusjach na temat rozbrojenia ze Związkiem Radzieckim i ze Stanami Zjednoczonymi Australia nie zamierza atakować ani też bronić stanowiska żadnego z obu wielkich mocarstw, lecz pragnie się kierować własnymi interesami, przywiązując szczególne znaczenie do porozumienia prowadzących w kierunku ograniczenia i redukcji zbrojeń jądrowych, zakazu broni chemicznej i demilitaryzacji kosmosu. Australia ma nadzieję, że porozumienia te doprowadzą kiedyś do całkowitej eliminacji broni nuklearnej.

Podczas pierwszego spotkania delegacji australijskiej i radzieckiej w środę omówiono perspektywy genezyśkich rokowań ZSRR-USA, a zwłaszcza zapobieżenia wyścigowi zbrojeń w przestrzeni kosmicznej, zamrożenia potencjałów nuklearnych oraz przyszłości układu ZSRR-USA z 1972 r. o ograniczeniu defensywnych systemów antyrakietowych.

# Dziś zbiera się Sejm

**WARSZAWA** (PAP) — 21 bm. o godz. 10.00 zbiera się Sejm na drugim już w tym miesiącu posiedzeniu.

Zgodnie z opublikowanym wcześniej porządkiem obrad, przedłożona zostanie posłom informacja rządu o założeniach bilansu paliwo-energetycznego do 2000 r. oraz kierunkach rozwoju energetyki atomowej. Przewidywane jest w związku z tym wystąpienie wicepremiera Zbigniewa Szajbasa. Do dyskusji nad tą problematyką zapisało się 11 posłów.

Gospodarka paliwo-energetyczna zbiera się dziś nie tylko w Polsce, ale na całym świecie do najważniejszych dziedzin warunkujących prawidłowe funkcjonowanie organizmów ekonomicznych państw. Nie tylko u nas podejmuje się różnorodne działania zmierzające do bardziej oszczędnego wykorzystania paliw i energii. Inaczej mówiąc, zaspokojenie zapotrzebowania gospodarki narodowej na paliwa i energię wymaga m.in. racjonalizacji ich zużycia przez obniżenie efektywności procesów technologicznych oraz modernizację urządzeń technicznych we wszystkich działach wytwórczości, a także w gospodarstwach domowych, rolnych itp. Fachowcy wskazują jednocześnie, że wzrost produkcji i podaży energii powinien w Polsce następować głównie przez zwiększenie wydobywa paliw stałych i rozwój energetyki, w tym energetyki jądrowej, a jedynie w niezbędnym zakresie przez zwiększenie importu paliw płynnych i gazu. Oczekuje się, że Sejm zatwierdzi stanowisko w tych sprawach w odpowiedniej uchwale.

ciąg dalszy na str. 2

# Spotkanie konsultacyjne przed XIX Plenum KC PZPR

# Rola i zadania inteligencji medycznej

**WARSZAWA** (PAP). — Z udziałem przedstawicieli komisji KC PZPR ds. Ochrony Zdrowia Ludności i Środowiska, posłów — członków sejmowej Komisji Polityki Społecznej, Zdrowia i Kultury Fizycznej, rektorów AM, dyrektorów instytutów naukowo-badawczych lecznictwa, wybitnych przedstawicieli nauki i praktyki medycznej, 20 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie konsultacyjne przed XIX Plenum KC PZPR, poświęcone omówieniu roli inteligencji medycznej w umacnianiu socjalistycznej ochrony zdrowia.

W minionym 40-leciu nasza służba zdrowia zanotowała wiele znaczących osiągnięć. Potrzeby przetrastała jednak możliwość ich zaspokojenia. Przeciwnie, wzmagała się dobiegać niektórych świadczeń, trudnościach w zakupie określonych leków, w niewłaściwych warunkach postawach pracowników lecznictwa. Co zrobić, aby zlikwidować te trudności? Jak zaspokoić potrzeby? Dyskusja stanowiła próbę odpowiedzi na te i inne pytania, dotyczące pracy zawodowej i działalności społecznej inteligencji medycznej.

Mówiono o tym, że niewiele było dotąd okazji, aby zastanowić się nad rolą inteligencji w ogóle, a także nad powinnościami środowiska medycznego. Liczy się o tym, że w najbliższych latach różne zawody medyczne, tj. ok. 4 proc. ogółu zatrudnionych, będą charakterystyczne na tego środowiska jest stosunkowo wysoki poziom wykształcenia.

Wszystko to nie oznacza jednak, że służba zdrowia działa bezkonfliktowo. Przeciwnie, konfliktów jest dość, zaś część z nich występuje w kontaktach lekarz-pacjent. To powoduje uogólnione ujemne oceny pracy całej służby.

Kształtowanie sylwetki pracownika socjalistycznej służby zdrowia jest jednym z najpilniejszych zadań, jakie powinny być sformułowane na zbliżającym się plenum. Chodzi nie tylko o sumiennego fachowca, ale o humanistę, współtwórcę kultury w swym środowisku, w miejscu swej pracy i zamieszkania.

# Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

# Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 68 (10 457) Białystok — Łomża — Suwałki, 1985-03-21, czwartek Wydanie 1, 2 Cena 5 zł

# Międzynarodowy dzień walki o likwidację dyskryminacji rasowej

**NOWY JORK** (PAP). — Zgodnie z uchwałą Zgromadzenia Ogólnego ONZ 21 marca obchodzony jest w całym świecie jako międzynarodowy dzień walki o likwidację dyskryminacji rasowej. Krwawa rozprawa w tym dniu przed 25 laty z uczestnikami demonstracji ludności kolorowej w Sharpeville w południowej Afryce, która jedna z tyronów zbrodni rasizmu południowoafrykańskiego.

Poniżej tła próby nadania autorzy antydemokratycznego systemu polityki rasowej drogą przeprowadzenia tzw. reform konstytucyjnych. Fakty świadczą o tym, że istota systemu apartheidu nie zmieniała się w celu utrzymania trwających już kilka miesięcy masowych wystąpień Afrykańczyków, którzy wzywają nie tylko policję, lecz również oddziały regularnej armii, helikoptery i transporty pancernie. Liczne ofiary wnoszą setki ludzi.

Od czasu wydarzeń w Sharpeville oblicze Afryki gruntownie zmieniło się. Cały kontynent wyzwolił się. Tylko na południu Afryki zachował się bastion rasizmu i kolonializmu. Utrzymuje się on bynajmniej nie dzięki własnej żywotności. Tylko wskutek poparcia USA i ich zachodnich sojuszników możliwe jest utrzymywanie w niewoli milionów Afrykańczyków, kontynuowanie agresywnych, wywrotowych działań przeciwko sąsiednim krajom.

# Ożywiony ruch w portach Trójmiasta



Nasze porty obsługują nie tylko krajowych kontrahentów. Świadczą też transzportowe usługi dla innych krajów — Węgier, NRD, Austrii i CSRS. Ta ostatnia wysłania na eksport przez nasze porty m.in. samochodów.

NA ZDZIECIU: załadunek samochodów „Skoda” przeznaczonych dla Islandii na statek „Skafka” w porcie gdańskim.

CAF — UKLEJEWSKI

# Metallurgy pomagają Etiopii

**INFORMACJA WŁASNA**

Z inicjatywą udzielenia pomocy materialnej dla bratniej Etiopii wystąpił metalowcy z woj. białostockiego. Jako pierwszy przekazał 5 tys. zł związkowcy z białostockiego „Spomaszu”. Podobne decyzje zamierzają podjąć związkowcy z białostockich i bieleńskich „Uchwyty”, „Sokoł”, „Spomaszu”, „Białawu” i „Białetu” w Białymstoku oraz „Unitry-Cem” w Monkskim.

Myśl o wspomoczeniu narodu etiopskiego zrodziła się podczas wczorajszego spotkania wojewódzkiego zespołu Federacji Związków Zawodowych Metalowców. Z apelem o wsparcie tej szlachetnej inicjatywy metalowcy zwracają się do związkowców pozostałych branż i zakładów oraz wszystkich ludzi dobrej woli.

(p)



# RUSZYŁY LODY

nie tylko na rzekach, ale i na chodnikach, odśnieżanie zwalę brudu. Dlatego też już 1 kwietnia w Białymstoku rozpocznie się operacja „Posesja '85”. Porządkowanie miasta potrwa aż... do skutku, czyli — według wstępnych ustaleń — do jesieni. Pełne prace roboty będą miały służyć komunalne, które muszą m.in. usunąć 6 ton piasku wysypanego na ulicę w czasie tegorocznej zimy.

Swoją pomoc w wiosennych porządkach zgłoszy już m.in. MONAR (8 osób), Studencka Spółdzielnia Pracy „Podlaska” (20 osób) oraz ZM ZSPM (100 osób). Sprzątanie rozpocznie się od śródmieścia.

(olp)

# Młodzież USA przygotowuje się do festiwalu w Moskwie

**WASZINGTON** (PAP) — W Stanach Zjednoczonych działają obecnie 32 regionalne komitety organizacyjne mobilizujące młodych robotników, studentów i związkowców do prac przygotowawczych do 12 Światowego Festiwalu Młodzieży w Moskwie.

Podczas obrad w Nowym Jorku przedstawiciele poszczególnych komitetów, m.in. z Chicago, San Francisco, Filadelfii, Detroit, wskazywano na szerokie poparcie społeczne dla idei festiwalu oraz przygotowań do niego w USA.

Ruch festiwalowy poparli liczni politycy, kongresmani, naukowcy i artyści; należą do nich m.in. znany bojownik o prawa obywatelskie, czarnoskóry duchowny Jesse Jackson (kandydował na prezydenta w ostatnich wyborach), deputowani do Kongresu, Rolland

# Czy już jesteś, Wiosno?

Marzanno, Marzanno zia zimowa panna  
Ustap miejsca wiosnie,  
Popłyn, gdzie pieprz rośnie  
Płynię Marzanno, zia zimowa panna  
Płynię hen, daleko, białostocka rzeka...

— ta radośna, wiosenna piosenka — ja znalazłam wola Marzannę Wiosnowską — Na drzewach pojawiły się już zielone paki...

— Jak byłem na wsi — mówi Andrzejek Halicki — to widziałem więcej śladów wiosny. Na wierzbach pojawiły się już pierwsze „kotki”. I gile już odleciały...

— A ja znam taką piosenkę — wtrąca Agnieszka Żukowska, która śpiewała o Marzannie:  
Dmuchał ciepły wiatr od łaski

ciąg dalszy na str. 2

# Dostawy radzieckich surowców

Dobre tempo prac przeładunkowych utrzymuje się w „suchym porcie” PKP w Małachowicach w woj. białostockim. Dla potrzeb naszej gospodarki, a także w transporcie (dla odbiorców w NRD) przeładunkowe się tam każdej doby 15-16 tys. ton towarów. 20 bm. w dostawach z ZSRR przeważały nawozy mineralne (3 tys. ton), koka (2300 ton), surowiec żelaza (1 tys. ton), ruda żelaza (620 ton). Ponadto otrzymujemy bawełnę, która przemierza daleki szlak, bowiem pochodzi z republik południowych Kraju Rad — Turkmenii, Uzbekistanu, Kazachstanu. Przedsiębiorstwo RSW „Prasa-Książka-Ruch” importuje papier gazetowy. Środowa dostawa sięgnie 750 ton. W kontenerach i wagonach krytych dostarczane są pralki, lodówki, telewizory.

(PAP)

# TONIEMY!

W Białymstoku u zbiegu ulic Raginisa i Wasilkowskiej kierownicy małych „fiatów” płynęli z nurtem rozlewiska, jakie utworzył topniejący lód. Samochody „żeglowały” również po jeziorach wody pod wiaduktem przy ul. Wasilkowskiej.

Nie oczyszczone studzienki kanalizacyjne „zadławiły się” nadmiarem wody. Mieszkańcy naszego miasta oblekają sklepy ze sprzętem dla pływaczy, sprzątają braki Przedsiębiorstwa go-

ciąg dalszy na str. 2

# Bez układów ani rusz O Bałkany coraz trudniej

**INFORMACJA WŁASNA**

Jeden z najnowszych pomysłów Głównego Komitetu Turystyki polega na preferowaniu zakładów pracy przy sprzedaży voucherów (czyli świadectw indywidualnych) na najatrakcyjniejsze letnie wyjazdy na Bałkany. Zrodziło to kilka kłopotliwych sytuacji. Biura podróży, przyzwyczajone do dotąd do samodzielnego rozdawania owoch ulupowych rarytasów, chciałyby — na przykład — poznać sposób podziału

miejsca do Rumunii przydzielone parotysięcznie załóżce „Uchwyty” czy „Białetu”.

Myśle jednak, że centralnych dysponentów owoch, atrakcyjnych pod każdym względem voucherów, należy zaniepokoić przede wszystkim, że nieporadność w załatwieniu tej sprawy. Wszak niewiele uczynić aby przywrócić nietychym ograniczenie wyjazdów indywidualnie do Rumunii, Bułgarii i na Węgry. Tam przecież rodzą się już natchnieni i kosztuje to niebitych wiele. Centrala nie potrafi

# Jutro w „Magazynie”

● Średnia krajowa, to około 300 „zielonych”. A u nas? Łatwo policzyć: 33 mln i 69 tys. rachunków... — powiedział ADAMOWI ŁOZOWSKIEMU dyrektor oddziału Banku PKO SA — HENRYK JAKUBOWSKI.

● Teraz uczą się w Orzechach, młodsi nauczyciele. O pokazywaniu składowych zabytków, mazurek, chałup powie dużo, ale na uśmiechu o chwilę wspomnień reagują typowo: najlepszy będzie BIELECKI — pisze KRYSZYNA POLAKOWSKA w reportażu pt. „Na drogowskazi: KINWALDEN”

● Powrót — jaki będzie? — zastanawia się AGNIESZKA ŚWIDZIŃSKA w rozmowie z TADEUSZEM CHACHAJEM. Temat rozmowy: wkręcenie imprezy, którą w latach 1969-1976 żyło miasto i region. Chodzi oczywiście o FESTIWAL MUZYKI I POEZJI.

Ponadto polecamy

● Są ziola czy ich nie ma? — MARIANA WIŚNIEWSKIEGO

● Wielki mistrz Akiba — EUGENIUSZA HRYNIEWICKIEGO

● Refleksje JOTEMA o wystawie PIOTRA SAWICKIEGO.



**DZIS** — zachmurzenie, przeziębienie, mała temperatura maksymalna od plus 5 do plus 7 stop. C., minimalna od —1 do —3 stop. C.; wiatr stały, okresami umiarkowany, południowo-wschodni.

**JUTRO** — bez większych zmian.

**IMIENINY** — Lubomira, Benedykta i Filemona. (Dor)

ciąg dalszy na str. 2



# Wyjaśnienie dla M. Kaufmana

Przedstawiciele władz Stanów Zjednoczonych wyrazili zdziwienie, że polscy politycy krytycznie wypowiadają się o polityce USA wobec Polski akurat w momencie, kiedy władze PRL zabiegają o kredyty zachodnie, jak to na Zachodzie się mniema.

Warszawski korespondent potężnej gazety „New York Times” Michael Kaufman dziwi się, że aresztowano Lisę, Frasnika i Michnika, a następnie Leszka Moczulskiego, niektórych innych liderów tzw. Konfederacji Polski Niepodległej w momencie, kiedy Polska — zdaniem tej gazety — wniosła o uruchomienie kredytów gwarantowanych przez rządy zachodnie. Wydaje się, że tylko grzeszcząc powściągliwością Amerykanie akredytowanych w Warszawie przedstawicieli, że naszymu rządowi brakuje piątej klepek. Niektórzy obserwatorzy amerykańscy szukają jednak wyjaśnień politycznych, a nie medycznych. Powiadają oni, że polskie władze tylko mówią o tym, że chcą poprawy stosunków z USA i w ogóle z Zachodem. Głoszą to dla celów propagandowych. Prowadzą natomiast taką politykę, aby tę poprawę uniemożliwić. Rząd Jaruzelskiego — spekulują niektórzy zachodni obserwatorzy — odgrodzić pragnie kraj od Zachodu tylko, że w taki sposób aby Polska opinia publiczna mogła sądzić, że odpowiedzialność za to spada na rząd amerykański, francuski itp.

Obserwatorzy snujący podobne przypuszczenia dodają przy tym, że te tajone cele polskiej polityki zagranicznej są odmienne, niż działania ZSRR i innych krajów socjalistycznych, pragnących poprawy stosunków z Zachodem w ogóle i polepszenia współpracy dwustronnej. Polska — w ich rozumieniu — kroczy odrębną ścieżką. Przypuszczają się, że przyczyną tego są trudności w polskiej polityce wewnętrznej. Skłaniają one warszawskie władze do montowania żelaznej kurtyny oddzielającej różnorodnych wpływów zachodnich na społeczeństwo polskie np. przez minimalizowanie kontaktów Polaków z zachodnim światem.

Dokonując takich ocen Amerykanie wiedzą o licznych faktach będących zaprzeczeniem ich domysłów. Gdyby bowiem „reżim” istotnie zaciągał chęć ową żelazną kurtynę, to czemuż około 90 proc. polskich obywateli występujących o paszporty używa ten dokument podróży? Albo też dlaczego, mimo niesprzyjających okoliczności tak licznie filmy zachodnie wyświetlane są w kinach i telewizji? Dlaczego Zachód króluje w muzyce rozrywkowej, silnie przeżywanej przez znaczną część nadwiślańskiej młodzieży, a repertuar teatralny i wydawnictwa nie jest skażony antyzachodnią ksenofobią? Dlaczego — co ważniejsze — rząd polski aktywnie poprawia i wzmacnia stosunki polityczne z tymi krajami Zachodu, które tego pragną?

Skoro słowa polskich polityków ani też liczne fakty nie potwierdzają hipotezy o istnieniu w rządach w Warszawie tendencji do budowania nieprzenikalnego muru między PRL a Zachodem, więc owi obserwatorzy dochodzą do wniosku, że polska polityka jest niespójna. Przypisują jej to albo słabemu rozumowi członków polskiego rządu, albo też istnieniu w jego obrębie różnorodnych, sprzecznych ze sobą tendencji i dążeń.

Rząd polski prezentując cele i założenia swej polityki zagranicznej uparcie wyjaśnia kwestie niezrozumiałe dla niektórych amerykańskich obserwatorów. Powiada mianowicie, że chcemy wszechstronnej poprawy stosunków z Zachodem, w tym także ze szczególnie nieprzyjaznymi nam Stanami Zjednoczonymi, a w Europie z bolesnie wiarołomną Francją. Jednakże nie jesteśmy skłonni płacić każdej cenie za poprawę tych stosunków. Odrzucamy więc nacisk, ultimatywny tryb rozmawiania z Polską. Nie przystajemy na wtarcanie się w nasze sprawy wewnętrzne i uzależnianie rozwoju stosunków od tego, czy poszczególne posunięcia w polskiej polityce wewnętrznej podobają się zachodnim rządcom czy też nie.

Rozwój stosunków zewnętrznych Polski — powiadamy — nie może też dostarczać Zachodowi instrumentów do wtarcania się w nasze sprawy. Kraje zachodnie powinny współpracować z realnie istniejącą Polską i porzucić ambicje dyktowania, czy wpływania na bieg zdarzeń i układ sił wewnętrznych naszego kraju.

Notabene komentatorzy zachodni, w tym także M. Kaufman, mylnie sądzą, że zabiegamy o nowe kredyty, pragniemy się dalej zadłużać. Polska ma już doświadczenie do czego prowadzi zadłużenie się na Zachodzie, myśmy już udiawili się pożyczkami. Chodzi nam tylko o uczynienie

normalnymi naszych stosunków finansowych z Zachodem, a operacje kredytowe są normalnym składnikiem współpracy. Kredytowanie obrotów nie jest akcją charytatywną. Nie jest też ono wyłącznie w interesie strony polskiej. Opanowanie części obrotów z Polską o kredyt potrzebne jest także naszym zachodnim wierzycielom. Ustawienie nam od strony finansowej importu jest nieodzownym warunkiem rozwinięcia przez Polskę eksportu. W postaci eksportu produktów Polska zaś spłaca swoje zobowiązania płatnicze. Przy stosowaniu przez Zachód restrykcji, Zachód utrudnia Polsce spłacanie długów i odepicie od kredytów niegdyś zaciągniętych oraz pozbawia sam siebie korzyści jakie rodu rozwinięcia własnego eksportu, a zresztą także znaczących zysków płynących z samego udzielania kredytów. Uproszczeniem jest więc mniemanie, że Polska po prostu chce kredytów, skoro Polska pragnie dzięki normalizacji stosunków finansowych, zmniejszać a nie zwiększać swoje zadłużenie. To zaś leży w interesie wierzycieli. Oni kontynuując restrykcje na złość Polsce, sobie odrażają uszy. Wracam jednak do zasadniczego wywołu.

Gdyby zachodni obserwatorzy traktowali z powagą i w sposób doświadczeni, to co mówią polskie władze np. w nocie do rządu USA z 3 listopada 1983 r., wówczas polityka naszego kraju wobec Zachodu od razu musiałaby im się wydać prosta, zrozumiała, spójna, a pozbawiona paradoksów i zagadek. Amerykanie jednak uparcie puszczają mimo uszu to co w tej sprawie polski rząd publicznie deklaruje. Uważają, że ma to wymiar wyłącznie propagandowy. Sądzą, że rząd polski czego by tam publicznie nie mówił w praktyce musi przyjmować założenia polityki amerykańskiej wobec Polski. W gmuśku urzędowych Waszyngtonu oraz w nowojorskich redakcjach przyjmuje się za pewnik, że jeżeli Warszawa chce poprawy stosunków w tym i o gospodarczych z Zachodem, to musi tak komponować posunięcia wewnętrzne, aby zażyły na amerykańską aprobatę i nagrodę. Skoro zaś rząd polski ignoruje ultimatywne żądania USA odnoszące się do polskiej polityki wewnętrznej nie jest to dla urzędowej Ameryki wskazówką, że Warszawa postępuje zgodnie z głoszoną zasadą nieulegania zewnętrznym naciskom. Takie postępowanie rządu polskiego rodzi na Zachodzie przypuszczenia, że rząd polski pragnie zatrzasnąć drzwi do Zachodu choć się do tego nie przyznaje. Spekuluje się więc, że celowe izolowanie Polski ma w zamysłu gen. Jaruzelski integrować polskie społeczeństwo ukazując mu wroga ze wnętrznego jako winowajcę wszystkich niepowodzeń. Jest to dla warszawskich ministrów ważniejsze widocznie — sadzą amerykańscy obserwatorzy — niż rozwijanie stosunków gospodarczych z Zachodem.

Ignorowanie w Waszyngtonie założeń polityki deklarowanych przez Warszawę wynika też z niecierpliwości pewności siebie rządu Stanów. Wynika ona z przekonania, że w stosunkach silniejszego i bogatszego z biedniejszym i słabszym ten dyktuje założenia polityki wzajemnej, kto np. dysponuje większą potęgą gospodarczą. Publicyści z USA wywołują więc, że amerykańska gospodarka nie jest zależna od obrotów z Polską podczas kiedy dla rozwoju polskiej gospodarki nieodzowne jest obrotów z USA i ich sojusznikami. Twierdzi się tak mimo, że w Stanach już zrozumiano, że restrykcje nie zamykają polskiej ekonomii i że Polska w oparciu o RWPG jakoś daje sobie radę.

Amerkańscy obserwatorzy polskiej sceny politycznej, dyplomaci, analitycy i dziennikarze puszczają mimo uszu nasze twierdzenia, że cenimy swoją suwerenność i nie będziemy, jak i dotychczas ugięci naśladując pod naciskami zewnętrznych gdy idzie o sposób prowadzenia naszej polityki wewnętrznej. Nie przyjmują do wiadomości przypomnienia, że Polska najgorzej ma już za sobą. Skoro nie ugięła się pod dyktando Waszyngtonu w trudnym bardzo roku 1982 to nie uczyni tego w 1985. Amerykanie uparcie ponawiają żądania polityczne, w tym dotyczące zwolnienia z więzień ich politycznych współpracowników.

Sądzę, że wskutek głuchoty jaką objawia Waszyngton na nasze głosy polskie władze nasze reguły gry trzeba więc wyrazić inaczej niż dotychczas. Nie mówić o naszej suwerenności i honorze ale wyrazić językiem zimnej kalkulacji politycznej, bo tylko taki przemawia do amerykańskich obserwatorów, dlaczego

nie będzie Polska za zmniejszenie restrykcji płacę np. zwalnianiem więźniów. Może pan Michael Kaufman z „New York Times” zechce uprzejmie zastanowić się nad takim zagadnieniem: dlaczego liczne kraje Europy Zachodniej, związane sojuszem i solidarnością polityczną ze Stanami Zjednoczonymi właśnie teraz, w roku 1984 i 1985 zmierzają do poprawy swych stosunków z rządem polskim (w różnorodnym skądinąd temple i zakresie)? Gdyby amerykańskie restrykcje przyniosły skutek zgodny z ich politycznym założeniem Europejskiej zachodni z pewnością popierałby je nadal i nie jedziłoby do Warszawy. Gdyby Polska wciąż była zdestabilizowana, wstrząsana wewnętrznymi konfliktami politycznymi rządy europejskie także nie spieszyłyby się do rozmów z Warszawą tylko czekałyby co z tych zmagani wyniknie, starając się wpłynąć na ich rezultat.

Bojkot Polski zainicjowany w Europie Zachodniej przez USA, po 13 grudnia 1981 r. zamyka się dlatego, że w Polsce postępuje debilizacja polityczna i gospodarcza. O ile więc Polska polityka wewnętrzna nie jest zależna od stosunków zewnętrznych z krajami zachodnimi, o tyle istnieje zależność odwrotna: postęp w stosunkach z Zachodem wynika z osiągnięciem naszej polityki wewnętrznej. Jest on dziełem postępowania stabilizacji w samej Polsce. Nasi zachodnioeuropejscy partnerzy wcale tego nie tają. Skoro zaś tak, znaczy to, że warszawskie władze, naprawdę pragnące pozytywnego rozwoju stosunków z Zachodem (opartych o praktykę nieingerencji w polskie sprawy) przede wszystkim dbać muszą o fundament tych stosunków, czyli o dalsze stabilizowanie polskiej sytuacji wewnętrznej, o eliminowanie konfliktów i uniemożliwienie działalności w Polsce skrajnym przeciwnikom socjalistycznego państwa, którzy dają to powodowania spór i niepokoju w Warszawie, Gdańsku, Krakowie i Wrocławiu.

Reprezję stosowaną są wobec tych niepoprawnych aktywistów w działalności przeciw socjalistycznemu państwu, którzy łamią prawo. Kroki prawne stosowane są z umiarem w imię przeciwdziałania konfliktom, dla izolowania ich niektórych źródeł. Panu M. Kaufmanowi z „New York Times”, który uważa, że nasza polityka nie ma sensu, bo z jednej strony chcemy współpracę gospodarczą w tym finansową z Zachodem, a z drugiej poganiaciami wewnętrznymi zniechęcamy zachodnich partnerów do rozwijania stosunków z Polską — wyjaśnięm, że błędnie patrzy na to zagadnienie. Postęp współpracy z Zachodem następuje wtedy właśnie kiedy Polska staje się spokojna, ustabilizowana i umiarkują rachuby rządu USA na wzniecanie konfliktów w niewłaściwej części socjalistycznej wspólnoty.

Izolowanie niepoprawnych twórców konfliktów służy więc normalizacji i rozwojowi stosunków z Zachodem, w tym także z USA. Nie ma szczególnego znaczenia to, że władze amerykańskie twierdzą, że aresztowania w Polsce torpedują rozwój tych stosunków. Na dłuższą metę nasza polityka w swej całości służy polepszeniu stosunków z zachodnimi krajami niezależnie od tego do jakiego ugrupowania dany kraj należy. Gdyby polskie władze nie reagowały na działania upartych wicherzyli to może prezydent Reagan pochwaliłby takie nasze postępowanie w którejś ze swoich kwieciowych mów o wolności, ale istotna tkanka długofalowych stosunków Polska — Zachód znalazłaby szwanku. Zdestabilizowana Polska nie ma szans na dobrą pozycję na arenie międzynarodowej i na pełną normalizację stosunków z Zachodem, zaś Polska ustabilizowana — taka Regula — działa w realnej polityce niezależnie od tego, co mówią amerykańscy politycy i piszą dziennikarze.

Prawdziwość tego, że normalizacja stosunków zewnętrznych Polski zależy od jej stabilizacji wewnętrznej poświadcza cały bieg zdarzeń w latach 1980-1985. Zachodnie kredyty silnie kurczyły się w czasach „Solidarności” kiedy Stanom chodziło o zaostrezenie kryzysu politycznego u jego ekonomicznych podstaw. Restrykcje ustanowione po 13. 12.81 były wyrazem rachuby na wycie odrozdzenie się ostrych konfliktów wewnętrznych i próba wspomnienia ich wybuchu. Obecnie postępująca normalizacja stosunków Polski z Zachodem jest dziełem spokoju w Polsce, czyli obumierania tych rachub.

Zdecydowanie nie chcemy, żeby w Polsce w ogóle istniał tryb wojny politycznej. Wyrazem tego były kolejne amnestie i inne akty łaski. Nie nadużywamy prawnych możliwości ścigania szkodników. Więźniowie polityczni oświadczeni w polskich więzieniach potrzebni są nie władzom w Warszawie tylko

rządowi USA dla udowodnienia, że w Polsce nie ma stabilizacji i to uzasadnienia restrykcji oraz innych antypolitycznych posunięć.

Nie leży w naszym interesie ułatwienie Moczulskiemu, Michnikowi czy Lisowi robienia z siebie mecenisów w oczach grupek ich krajowych sympatyków a przede wszystkim wcale nie dajmy do zapewnienia tego rodzaju osobom wynikającego z uwiecznienia rozgłosu na łamach zachodniej prasy. To w interesie tych więźniów jest właśnie przebywanie w zamknięciu, gdyż uwiecznienie stanowiska dla nich jedyną szansą na to, aby ich nazwiska nie poszły w zapomnienie na Zachodzie, lecz żyły w przemówieniach amerykańskich polityków i na łamach zachodniej prasy. Po amnestii siła trzeba było wyrazić Michnika z więzienia, a on zrozpaczone rzucił się na ziemię, kopął „prześladujących” i biegając z rozpaczą na czołkach wyrywał się napowrót do celi. Stefan Bratkowski po prostu wychodził z siebie żeby spowodować swoje uwiecznienie. Przypuszczam, że status mecenisów doda mu powagi, ujmując śmieśkość. Bratkowski znieść nie może katuszy zapomnienia. Obecnie marzenia Bratkowskiego nie doznają spełnienia. Prawo nie objawi swego rygorysty wobec tej postaci zastępującej co prawda na reprezentację karną, ale stórkro bardziej na politywaną.

Blumstajn rwie się, by wrócić z Paryża do Polski chociaż rozumie, że musiałby tu ponieść odpowiedzialność za ścisłą współpracę z brucką placówką używającą nazwy „Solidarność”, a powołując z wrogimi Polsce wywiadami. Seweryn Blumstajn wie bowiem, że swoim mecenasem jest on potrzebny właśnie w polskim więzieniu, bo agent szlifujący paryskie bruki ma dla nich niską wartość. Lis i Moczulski po zwolnieniu z więzienia mimo licznych ostrzeżeń podjęli takie działania, aby spowodować ponowne więzienie. Im przed wszystkim jest ono niezbędne, ponieważ wolą zamknięcie, niż zapomnienie i nie chcą stawać się bezwarunkowymi dla swych zachodnich sprzymierzeńców i dysponentów.

Władze polskie wówczas dopiero stoczą grzech wobec tego rodzaju osób, gdy one swoimi kolejnymi posunięciami wymuszają takie, zgodne z prawem, represje. Uwiecznienie traktujemy jako ostateczność stosowaną tylko wtedy, gdy izolacja staje się niezbędną dla zachowania spokoju w Polsce. Przebywanie na wolności osób, które z motywów politycznych bezustannie dramatycznie łamią prawo nie służyłyby także niezbędnemu określeniu granic tolerancji. Gdyby grupa niepoprawnych w łamaniu prawa przeciwników socjalizmu mogła w nieskończoność nasilać swoje poczynania Zachód ogłaszałby, że w Polsce znów pojawia się wrzenie i — powtarzam — wtedy właśnie wstrzymywałby się z normalizacją swych stosunków z Polską. W tych bowiem warunkach podejmowanie współpracy z polskim rządem niektóre zachodnie gabinety uznawałyby za polityczne osłabienie przeciwników socjalistycznego państwa realnie zdolnych do mącenia wewnątrz Polski.

Państwa Europy Zachodniej poprawiają swoje stosunki z Polską właśnie teraz, ponieważ kraj nasz osiągnął odpowiednio stadium normalizacji wewnętrznej i umocnił swe związki z ZSRR i wspólnotą socjalistyczną. Zachodnia Europa wykorzystuje to do ustabilizowania Polski do nawiązania z naszym krajem współpracy, gdyż zachodnioeuropejskie kraje świadome są tego, że nie jest możliwa stabilizacja w Europie bez rozwinięcia stosunków z 37-milionową Polską leżącą w centrum kontynentu, sprzymierzoną ściśle z ZSRR, mocno opartą o socjalistyczną wspólnotę państw. Dlatego właśnie, u progu 40-lecia powstania hitlerizmu, które Europejczykom przyniosło różne ważne przypomnienia traktowały z Zachodu do Warszawy jest coraz liczniej uczęszczany.

Rządy krajów zachodnioeuropejskich dostrzegają niebezpieczeństwo podjęte pod naciskiem USA polityki bojkotowania Polski i nękania jej restrykcjami. Stopniowo reorientują swój stosunek do Polski i rozwijają z nią napowrót stosunki. Jako realistów wiedzą też, że współdziałanie gospodarcze stanowi nieodzowny warunek zwiększenia zdolności eksportowych i zwiększenia produkcji, prowadzi więc on do spłacenia przez nas długów.

Być może pewne znaczenie dla odstepowania przez kraje zachodnioeuropejskie od założeń polityki USA wobec Polski ma także przekonanie, że Stany Zjednoczone nie posiadają ani formalnego ani moralnego tytułu po temu, aby być sędzią całego świata; wkraczając w cudze sprawy i oceniając np. co w polityce danego kraju jest właściwe, a co nie; prawicę kazania o prawach człowieka nie pamiętając o własnych przeszłościach

i obecnych bardzo głębokich chybieniach na tym polu. Zresztą, gdy idzie o Polskę, właśnie rząd amerykański głosił w 1980 i 1981 r. hasło nieingerowania z zewnątrz w nasze sprawy i zasadę, że Polacy swoje sprawy wewnętrzne rozwiązywać powinni sami i własnymi siłami. Władze USA niemal codziennie formułowały głośno te założenia, gdy wydawało im się, że rozwój sytuacji w Polsce gra na korzyść ich polityki, ale same łamały swe własne zasady natychmiast, kiedy sytuacja w Polsce się odwróciła.

Tych kilka prawd wyrażonych ze znaczną dozą szczerości pragnęliśmy przedstawić M. Kaufmanowi z „New York Times”, który publicznie wątpił w logiczną spójność polskiej polityki. Czyż nie to w ustawicznej nadziei, że może a on zrozpaczone rzucił się na ziemię, kopął „prześladujących” i biegając z rozpaczą na czołkach wyrywał się napowrót do celi. Stefan Bratkowski po prostu wychodził z siebie żeby spowodować swoje uwiecznienie. Przypuszczam, że status mecenisów doda mu powagi, ujmując śmieśkość. Bratkowski znieść nie może katuszy zapomnienia. Obecnie marzenia Bratkowskiego nie doznają spełnienia. Prawo nie objawi swego rygorysty wobec tej postaci zastępującej co prawda na reprezentację karną, ale stórkro bardziej na politywaną.

JAN REM

## Ekspresem...

ciąg dalszy ze str. 1

spodarki komunalnej obserwują przebieg wypadków z miną „to nie my”. A woda nas zalewa... (olp)

## NIEMAL PO USZY W WODZIE

— Łomia toniel — krzycełi wczoraj w słuchawce telefonicznej mieszkańcy ul. Strzelców Kurpiowskich oraz pracownicy zakładów o instytutu zlokalizowanych przy ul. Spokojnej i Gwardii Ludowej. Odwilił spowodowała — zresztą jak co roku — ogromne jezioro na ul. Spokojnej. Sytuację pogarszały ogromne przelewy. Mimo, iż podobna sytuacja utrzymuje się od kilku lat — nikt do tej pory nie wpadł na pomysł odwodnienia tej ulicy.

gorzej jest jeszcze na ul. Strzelców Kurpiowskich, gdzie mieszkańcy toną w błotnistej mazi. Doszło do tego, że wielu z nich zostało uwiecznionych w domach, nie mogąc dostać się do pracy. (klos)

## DŁONIE ZUCHWAŁSZE OD SPOJRZEN

Rozpięte kurtki, krótkie palcokci zamiast szczerze zapiętych futer spowodowały również odwołanie kieszonkowców. Ludzie utrzymują się z przesuwanie wartości cudzych toreb i kieszeni rozczuchwając się z nadoświeciem wionym. Mamy swoich fachowców i kilku z „eksportu” min. z Warszawy, którzy najchętniej pracują w załóżonych autobusach na odcinku: Sienkiewicza (od ul. Jurowieckiej) — Mazowiecka (przystanek MPK przy rynku). Ułubionym rewirem „szperaczy” jest także targowica przy ul. Bema i znajdujący się na przeciwko pawilon handlowy. Kieszonkowcy najliczniej wyruszają na łowy we czwartki, odnotowując na swoim koncie od 6 do 10 „akcji”. (olp)

## 25 i 10 lat pozbawienia wolności

## Wysokie kary dla sprawców napadu

INFORMACJA WŁASNA

Słotny, chłodny wieczór 25 listopada 1981 r. Dwoje starszych mieszkańców Danowa (gmina Rajgród, woj. łomżyński) — Urszula i Ludwik D. udało się na spacer. W pewnym momencie usłyszeli stukanie do drzwi. Po chwili do mieszkania wdarli się trzej młodzi osobnicy.

— Dawajcie pieniądze...! Stareńskie łumaczysy początkowo, że są biedni i nie mają pieniędzy, błagali o litość. Napastnicy byli jednak bezwzględni. Związali i zakneblowali Ludwika D. bili go po twarzy, przepalali różne części ciała. Jego małżonkę, po związaniu, ciele nożem po całym ciele. Pozostawili oboje zmaltretowanych, zabierając łup w postaci kointerza z lisa, zegarka, złotej obrączki i rekawiczek oraz 12 tys. zł. Łączną wartość zrabowanych przedmiotów oszacowano na 46 tys. zł.

W ciągu dwu lat, mimo ogromnego wysiłku milicji i prokuratury, nie udało się ustalić sprawców napadu. Do ich ujęcia przyczynił się przypadek. Na ławie oskarżonych

## Dziś zbiera się Sejm

Ciąg dalszy ze str. 1

W drugim punkcie porządku dziennej obrady w pierwszym czytaniu przedstawiony zostanie posłom projekt ustawy o Prokuraturze PRL. Projekt ten przygotowała Rada Państwa, a zaprezentować ma go posłom zastępca jej przewodniczącego — Kazimierz Secomski.

Następnie odbędzie się pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy — prawo o ustroju sądów powszechnych. W związku z tym zabrakł głos minister Sprawiedliwości Lech Domarecki.

Posł Adam Fuszara złożył w imieniu Sejmowych Komisji: Administracji, Gospodarki Przemysłowej i Ochrony Środowiska, Komunikacji i Łączności oraz Prac Ustawodawczych — sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o drogach publicznych. Do dyskusji w tym punkcie obrad zapisał się 8 posłów.

W ostatniej części czwartkowych obrad Sejm wysłucha odpowiedzi przedstawicieli rządu na interpelacje i zapytania poselskie, dotyczące tym razem — jak dowiaduje się dziennikarz PAP — m.in. spraw zaopatrzenia w papier, w leki, a także w sprzęt i opała dla ogrodnictwa.

## W skrócie

Stany Zjednoczone nadal wywierają silne naciski na rząd Nowej Zelandii, domagając się zrewidowania decyzji zakazujących amerykańskim okrętom wojennym z bronią jądrową na pokładzie zawiązywania do portów tego kraju. Podczas specjalnych przesłuchań w parlamencie podkomisja Izby Reprezentantów Kongresu USA, zastępca sekretarza Stanu ds. Azji i Zachodniej i Oceanu Spokojnego p. Wolfowitz i asystent ministra obrony G. Kelly wystąpili z ostrymi atakami na Wellington. Przedstawiciel Pentagonu oświadczył podczas przesłuchań, że polityka rządu D. Lange jest „nie do przyjęcia” dla Stanów Zjednoczonych. Kelly stwierdził, że USA podjęły już wiele kroków, wymierzonych przeciwko Nowej Zelandii.

Zdecydowana postawa rządu nowozelandzkiego wywołuje wielkie rozdrażnienie Białego Domu przed wszystkimi dyktando, że rząd USA poważnie obawia się, aby nie został stworzony precedens „precedens” w następstwie którego także inni socjaliści USA zabronili zawiązywania do swych portów okrętów amerykańskich z bronią jądrową na pokładzie.

## Czy już jesteś Wiosno?

Ciąg dalszy ze str. 1

kiełbaski, spotkanie z uczniami miejscowej szkoły.

— Różnego rodzaju wycieczki, kontakt z przyrodą bardzo wzbogacają przeżycia dzieci — mówi Alina Mielech. Jest to ważne szczególnie w nauce początkowym, kiedy kształtujące się w dzieci obraz świata, ich język i myślenie.

Ciąg dalszy ze str. 1

w „Orbisie” dokumenty. Wygląda to wszystko na czarny humor, ale jakież to typowe dla naszej wyjazdowej turystyki.

Aby choć trochę pocieszyć tych, którzy nie mają chodów w biurach podróży (ani u swych „sojuszniaków”) proponuję wczasy w formie zorganizowanej. „Orbis” wysyła każdego kto chce (i ma oczywiście odpowiednią gotówkę) pod wiosenne i jesienne niebo Cypru i Hiszpanii. Można też wybrać się do ciepłych,

przed Sądem Wojewódzkim w Łomży zasiadli 22-letni Jarosław Śleszyński, pseudonim „Mucha” z Gajewka, 28-letni Zdzisław Borys — pseudonim „Czaja” z Wydmyn i 24-letni Bogdan Bierz — „Boryna” z Gajewka. Dwaj ostatni wyruszyli na wyprawę do Danowa przed upływem pięciu lat od odbycia wymierzonych im wcześniej kary za podobne przestępstwa.

Sąd uznał oskarżonych winnych i skazał Zdzisława Borysa i Bogdana Bierz na kary po 25 lat pozbawienia wolności, po 50 tys. zł grzywny oraz pozbawienie praw publicznych na okres pięciu lat, zaś Jarosława Śleszyńskiego na dziesięć lat pozbawienia wolności, 30 tys. zł grzywny i pięć lat pozbawienia praw publicznych. Wyrok nie jest prawomocny.

Wiceprezes Sądu Wojewódzkiego, ze względu na wysoką szkodliwość społeczną popełnionego czynu, zezwolił na publikację danych personalnych oskarżonych. (klos)

## Posiedzenie KW PZPR

Ekzekutywa KW PZPR w Łomży na swym posiedzeniu dokonała kolejnej oceny tygodnika „Kontakty”, podkreślono wzrastający poziom pisma i widoczny postęp w jego redagowaniu. Jednocześnie też zgłoszono wnioski, których realizacja przyczyni się do usunięcia występujących jeszcze jednostkowych niedociągłości.

W drugim punkcie obrad zapoznano się ze stanem wojewódzkiej organizacji partyjnej. Na koniec ub. r. skupiała ona 15.743 towarzyszy, w tym 346 kandydatów. Robotnicy i chłopcy stanowili ponad 48 proc. Członkowie i kandydaci skupieni są w 993 podstawowych oraz 76 oddziałowych organizacjach partyjnych. Istnieją też dziesięć komitetów zakładowych. W ub. r. przybyło do szeregów POL. przybyło jedna OOP. Powołany został

Komitet Środowiskowy Nau-

czycieli.

Wszystkie instancje partyjne dokonały szczegółowej analizy stanu, rozwoju i rozmieszczenia członków i kandydatów PZPR. Na tej podstawie określili potrzeby i możliwości rozwoju partii. Zdecydowana większość instancji podstawowych przydzieliła zadania członkom partii, aktywni POP i OOP oraz określili formy ich realizacji. Działania te doprowadziły m.in. do dalszego zmniejszenia tendencji spadkowej — nastąpił wzrost przyręć, spadek ilości skreśleń. W r. 1983 przyjęto 137 a skreślono i wydano 1038 członków i kandydatów, natomiast w ub. r. przyjęto 181, a skreślono i wydano już tylko 336 osób. Warto podkreślić, że wśród przyjętych 67 proc. stanowią ludzie w wieku do 29 lat. (klos)

## Dotychczasowy postęp nie może zadowalać...

Ciąg dalszy ze str. 1

nie jest powszechna, że w stosunku do potrzeb i możliwości, zwłaszcza w sferze produkcyjnej inicjatyw jest za mało. Osiągnięcia lepszych efektów nie sprzyja np. mnożenie drobniawych uchwali; hamuje — brak konsekwencji w rozliczaniu z zadań nałożonych na poszczególne organizacje i wszystkich członków; szkodzi częste jeszcze rozpamiętywanie się słów z czynami. Zgodnie uznaje się, że znaczące rezerwy w umac-

nianiu autorytetu partii tkwią w postawach członków PZPR działających w związkach zawodowych, samorządach pracowniczych, organizacjach młodzieżowych, samorządach terytorialnym i przede wszystkim w radach narodowych. Członkowie partii musi przodować na każdym odcinku — w pracy zawodowej, w życiu społecznym, działalności politycznej. Wymaga tego obecna sytuacja, konieczność skutecznego zwalczania kryzysu... (PAP)

## Krajowe spotkanie muzyków

WARSZAWA (PAP) — Problemem życia muzycznego i społecznego funkcjonowania muzyki poświęcone zostało 20. krajowe spotkanie muzyków. Celem spotkania zorganizowanego przez Wydział Kultury KC PZPR i Ogólnopolski Zespół Partyjny Muzyków było sformułowanie opinii środowiska dotyczącej tej ważnej dziedziny naszej kultury, która zostanie przed-

stawiona na XIX Plenum KC PZPR, poświęconemu problemom polskiej inteligencji. Do udziału w tej dyskusji zaproszono czołowych przedstawicieli polskiej muzyki — kompozytorów, wykonawców, pedagogów, publicystów i działaczy.

Wprowadzeniem do dyskusji był referat przewodniczącego Ogólnopolskiego Zespołu Partyjnego Muzyków Włodzisława Kamińskiego, który przypomniał rolę jaką odegrała muzyka w historii Polski, w rozwoju naszej kultury i utrzymaniu tożsamości narodowej. W. Kamiński przedstawił osiągnięcia w dziedzinie twórczości i upowszechniania muzyki w Polsce Ludowej oraz wskazał trudności z jakimi boryka się obecnie życie muzyczne.

Problemy i wątki poruszone w dyskusji zostały zawarte w przyjętym przez uczestników naradzie „Stanowisku”. Dorobek socjalistycznej kultury muzycznej 40-lecia jest niezaprzecznym i doniosłym — głośnym dokumentem.

(iad)

## Rewanżowe mecze na europejskich boiskach

Wczoraj rozegrane zostały rewanżowe mecze piłkarskie ćwierćfinałowe europejskich pucharów. A oto niektóre rozstrzygnięcia — w nawiasach wyniki pierwszych spotkań.

Puchar Europy: Sparta Praga — Juventus Turyn (0:3) 1:0, Dniepr — Girondina Bordeaux (1:1) 1:1, w rzutach karnych 3:5, Panathinaikos Ateny — IFK Göteborg (1:0) 2:2.

Puchar Zdobywców Pucharów: AS Roma — Bayern Monachium (0:2) 1:2, Dynamo Moskwa — Larissa (0:0) 1:0, Rapid Wiedeń — Dynamo

Drezno (0:3) 5:0, Fortuna Sittard — Everton 0:2.

Puchar UEFA: Videoton Szekesfehervar — Manchester Utd. (0:1) 1:0 w rzutach karnych 5:4, Dynamo Mińsk — Zeleznikar Sarajewo (0:2) 1:1.

EXPRESS LOTKE

1-11-17-24-37

MALY LOTKE

I losowanie 9-16-18-26-34

II losowanie 2-14-19-27-35



## Miedzy usługami a portfelem

Koniec lat siedemdziesiątych charakteryzował się w naszej gospodarce m.in. rozminięciem się systemu płacowego z wydajnością. Pogoń za doradnymi efektami sprawiła, że zasadnicza płaca obrota wieloma premiami o tzw. charakterze uznanowym. Dodatki socjalne także obniżyły rangę płacy i system przestał pełnić funkcję motywacyjną.

Nie inaczej było w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania w Białymstoku. Płaca zasadnicza stanowiła przeciętnie ok. 40 proc. wynagrodzenia. Godzinowa stawka nie przekraczała 40 zł. Spora liczba pracowników osiągnęła już dawno ten pułap, a przepisy nie pozwalały na podniesienie świadczeń. W ubiegłym roku 18 osób z tzw. grupy podstawowej zrezygnowało więc z pracy; o odejściu zaczęli przebiegać niektórzy pracownicy z warsztatów.

Przez kilka miesięcy dyskutowano nad możliwościami zmiany zasad wynagradzania; powołano zespoły pracowników, które miały określić nowe stawki dla zatrudnionych w różnych działach MPO. Sprawa dojrzała jesienią ubr. 27 października w księdze rejestrowej Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych wpisano „Porozumienie w sprawie wprowadzenia w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania w Białymstoku nowego zakładowego systemu wynagradzania”.

Założono, że przy zmianie stawek nikt nie może stracić, a każdy może coś zyskać. Zależy to od samego pracownika. Płaca zasadnicza stanowi obecnie ok. 80 proc. wynagrodzenia. W jej skład wchodzi m.in. premia jakościowa (dobre praktyki motywacyjne) oraz 3 do 7 tys. zł. Zróżnicowano stawki w zależności od stopnia utrudnień wykonywanych.

Wzrost płacy nie był jednak jedynym z powodów, dla których niektórzy pracownicy zrezygnowali z pracy. W warsztatach zdarzyły się przypadki, gdy kilku osobom przyznano mniejsze niż proponowane przez dyrekcję stawki płacowe. Zaostrzono także normy czasowe wykonania poszczególnych prac. Teraz trzeba będzie szybciej się uwiązać, aby uporać się z robotą.

Nowy system premiów tych, którzy chcą dobrze pracować. Najlepsi mogą zyskać do kilku tys. zł miesięcznie. Zakłada się, że górny pułap stawki godzinowej sięgnie z czasem 110 zł, a w tym roku — 85 zł. Dobry pracownik może zatem, biorąc jeszcze pod uwagę premie motywacyjne (nie wchodzący w skład podstawowego uposażenia) zyskać w stosunku do starego systemu płac nawet 7-8 tys. zł.

Wzrost płacy nie był jednak jedynym z powodów, dla których niektórzy pracownicy zrezygnowali z pracy. W warsztatach zdarzyły się przypadki, gdy kilku osobom przyznano mniejsze niż proponowane przez dyrekcję stawki płacowe. Zaostrzono także normy czasowe wykonania poszczególnych prac. Teraz trzeba będzie szybciej się uwiązać, aby uporać się z robotą.

miesięcznie. Jest zatem o co walczyć. Ci, którzy nie wzięli sobie do serca nowych, surowszych wymogów jakościowych, będą musieli rozstać się z firmą, albo przy większym obciążeniu obowiązkami zarobią tyle samo, co niegdyś.

Skąd wziąć pieniądze na nowy system wynagradzania, nie licząc na wzrost opłat za sprzątanie miasta i wywóz nieczystości? W br. MPO planuje zwiększenie swych zadań

ministracji osiedlowych i mieszkańców.

Rozmawiałem z przedstawicielami kilku Rejonów Eksploatacji Domów i Administracji Spółdzielczości mieszkaniowej. Generalnie nie jest źle, chociaż prawie wszyscy twierdzą, że przydałaby się większa systematyczność wywożenia śmieci. Czasem trzeba mistrzom zmianowym MPO przypominać o obowiązkach pracowników przedsiębiorstwa i prawach mieszkańców, wynikających z umów, podpisanych przez MPO. Telefoniczne interwencje z administracji osiedli z reguły skutkują. Można jednak ich uniknąć. Na konieczność częstego ponagania do wywozu nieczystości uskarżano się na „Ślonecznym Stoku” i w osiedlu „Przyjaźni”. Pozytywniej o pracy MPO wyrażali się pracownicy RED IV i osiedla „Białostoczek”.

Pracownicy niektórych administracji proponują dopinający sposób: każdorazowo potwierdzać wykonanie pracy ekip MPO, podobnie jak to jest przy wywozie nieczystości płynnych.

Być może jeszcze nie wszyscy zatrudnieni w przedsiębiorstwie oswoili się z wymogami, jakie stawia nowy system wynagradzania. Może zreflektują się na kilku „u-bózych” wypłatach?

Bieżąca kontrola stanu czystości miasta, dokonywana przez administrację budynków, lepiej udać się na razie placówkom Zarządu Budynków Mieszkaniowych. Z nimi MPO potrafiło już się dogadać, a częste wzajemne kontakty redukują liczbę interwencji.

MICHAŁ PIEKAREK

## Gotówka ze śmietników

Już na etapie ustalania zasad funkcjonowania nowego systemu widać było tendencje do pozbywania się przez brygady tych pracowników, którzy swą postawą zaniżają wyniki całego zespołu. W warsztatach zdarzyły się przypadki, gdy kilku osobom przyznano mniejsze niż proponowane przez dyrekcję stawki płacowe. Zaostrzono także normy czasowe wykonania poszczególnych prac. Teraz trzeba będzie szybciej się uwiązać, aby uporać się z robotą.

Nowy system premiów tych, którzy chcą dobrze pracować. Najlepsi mogą zyskać do kilku tys. zł miesięcznie. Zakłada się, że górny pułap stawki godzinowej sięgnie z czasem 110 zł, a w tym roku — 85 zł. Dobry pracownik może zatem, biorąc jeszcze pod uwagę premie motywacyjne (nie wchodzący w skład podstawowego uposażenia) zyskać w stosunku do starego systemu płac nawet 7-8 tys. zł.

o ok. 15 proc. Wartość usług sięgnie 270 mln zł, a firma uzyska stał 13-15 proc. zysku. Sami pracownicy zapewniali likwidację kilku etatów. Taka redukcja pozwoliła zmniejszyć fundusze. Zakładają się także mechanizacje pewnych prac, co z kolei umożliwi dalsze zmniejszenie zatrudnienia.

Nowy system płac białostockie MPO opracowało i wprowadziło jako pierwsze w kraju wśród przedsiębiorstw oczyszczania miast. Było więc o tyle trudniej, że brakowało wzorów. Nowy system obowiązuje w MPO od początku br., premiując przede wszystkim jakość wykonywanej pracy. Mistrzowie zmianowi mają obowiązek sprawdzania, czy w mieście jest czysto, czy nie przepełnione są śmietniki. Premia jakościowa będzie wypłacana wówczas, gdy nie napłyną skargi na pracę poszczególnych brygad ze strony ad-

## Tadeusz Piszczatowski: „to był wielki biznes”

Młody rolnik z Garbowa Nowego, w gminie Kobylin Borzymi powiedział nam w sposób lapidarny o perspektywie swojej pracy: „bez wiedzy nie ma szans”. Faktycznie, to już nie te czasy, gdy siało się trochę żyta, trochę owsa, „osadziło zagon kartofli”, „ymało jedną krówkę i dwie świnki. To już nie ta wieś. Dzisiaj potrzebna jest wiedza ogólna i fachowa, poznanie wielu dziedzin pokrewnych, smykałka do majsterkowania, umiejętność liczenia grosza. Na pomoc z pomocą — jego zdaniem — nie bardzo można liczyć. Rolnik jest sobie panem i parobkiem.

O specjalizacji, którą rodzina kultywowała przez kilkanaście lat, czyli uprawie traw nasiennech mówi: „to był wielki biznes, ludzie zbijałi fortunę, pięknie urządzali swoje gospodarstwa”. A teraz nie jest? Niestety, nie. Idziemy przodem do... tyłu. Powoli zrywamy taki interes. Mówi się nam, że eksport nie idzie, w kraju nie ma zbytu. Ale — moim zdaniem — sprawa przedstawia się inaczej. Po prostu zapominamy często o elementarnych zasadach dobrego gospodarowania.

Czyżby było to typowe narzekanie, jakie na wsi słychać często gęsto — na pogodę, ceny, sąsiadów, urzędy, wysokie władze — czyli na wszystko po kolei? Prosimy więc o argumenty.

— Wiem o tym z piśm i książek, że w wielu krajach odnawia się użytki zielone co cztery lata. To zrozumiałe, bo z czasem zmienia się niekorzystnie skład runi, a tym samym wartość pokarmowa zielonki i siana. Większość naszych rolników dokonuje przesiewu, gdy już prawie nie ma co zbierać. Jest to kardynalny błąd. Gdybyśmy wprowadzili powszechnie zasady racjonalnej go podarki na łakach i pastwiskach, wówczas byłoby zbyt na duże ilości nasion traw. A tak my tracimy i inni tracą. Jeszcze nie tak dawno miałem do 4 hektarów traw nasiennech, teraz jest niewiele więcej niż połowa.



Wielu plantatorów zrezygnowało z tej produkcji. Plantacje kurczą się z każdym rokiem.

— Dlaczego, skoro mówił pan o wielkim biznesie?

— Mówiłem tak w czasie przeszłym. Teraz za nasiona traw zebrane z powierzchni hektara otrzymuje się około 85 tys. złotych. Z tego samego pola można uzyskać 40-50 kwintali pszenicy. Ja uważam, że cena kwintala nasion traw powinna odpowiadać wartości 1 tony pszenicy. Takie były propozycje naszego Niezależnego Samorządnego Związku Producentów Ziemiaków i Nasion Rolniczych. Na razie nie przesyli.

— Czy w okolicy nie ma chętnych do kupienia tych nasion?

— W tym rejonie wykonano mało prac melioracyjnych, wielu gospodarzy trawę kosi raz na kilka lat, jest to bardzo słaba pasza. Na takie cele powinny znaleźć się pieniądze, bo tylko wówczas możemy rozwijać hodowlę. Melioracje byłyby bodźcem do powiększania plantacji traw nasiennech. Nam naprawdę szkoda rezygnować z tej specjalności, bo to już tyle lat...

Tadeusz Piszczatowski posiada 19 hektarów. Pracuje razem z żoną. Mama ma 76 lat i pobiera emeryturę. Jest jeszcze dziadek, który niebawem będzie obchodził 100-lecie urodzin. Gospodarz doszedł do wniosku, że bez solidnej wiedzy daleko nie zajdzie. Ukończył zaoczne Technikum Rolnicze w Dojlidach. Jest pełen pasji, dyskutuje na różne tematy, ten fach ma dla niego coraz mniej tajemnic.

(su)

Fot.: A. CHOMICZ

## Sadzeniaki jeszcze w kopcach

Nasz region jest jednym z potencjalnie w produkcji ziemniaków. Mamy dobre gleby pod uprawę tego ziemnioprodu, dlatego też uzyskiwane są obfite plony. W tym roku zwiększy się nieco powierzchnia plantacji. Już teraz „Centrala Nasienna” w Białymstoku myśli o nowym sezonie. Na razie sadzeniaki spoczywają jeszcze w kopcach, tak że nie wiadomo, jaki jest stan po przeziemowaniu. Ale zgromadzone do spore zapasy i nie ma obaw, aby zabrakło odpowiedniej ilości w punktach sprzedaży.

Rolnicy białostoccy będą

mieli do dyspozycji ponad 20 tys. ton sadzeniaków dwudziestu siedmiu odmian. Równie bogaty wybór otrzymają ich kolekcje z dwóch sąsiednich województw: łomżyński — 18300 ton (w tym 3200 ton na planowe odnowienie), zaś suwalski — 12700 ton (około 1400 ton na odnowienie).

Ponadto planuje się wysłać 13 tys. ton do innych przedsiębiorstw „Centrali Nasiennej”, głównie do południowych i zachodnich regionów kraju, sokół, Białą, Sigulde to odmiany ziemniaków, których 4800 ton wyeksportujemy do Węgier, Jugosławii i Rumunii.

Sprzedaż sadzeniaków powinna rozpocząć się już pod koniec marca. (gs)

## Z WZIORAJSZYCH Listów

### To ci remont!

W kwietniu ubr. roku brygada Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Białymstoku przeprowadzała remont budynku mieszkalnego w Supraślu, przy ul. Cili-czańkiej 6, w którym zamieszkuje. Prace zostały zakończone. Ale jak je wykonać?

Drzwi wymieniono na nowe. Niestety, nie pasują, są o 20 cm krótsze od wysokości otworu. Założone rymy obrywają się, a woda z dachu cieknie po ścianie. Jest więc gorzej niż było przed remontem.

O brakerobstwie informowałem najpierw kierownika, później dyrektora przed-

biorstwa. W połowie lutego br. zgłosiło się sześciu pracowników. Ułożyli podłogę ze spłatków, desek oraz co to rozbijało — przeprowadzali remont budynku mieszkalnego w Supraślu, przy ul. Cili-czańkiej 6, w którym zamieszkuje. Prace zostały zakończone. Ale jak je wykonać?

Obecnie przy topieniu śniegu woda spływa po ścianach i oknach. Do mieszkania wkradł się grzyb. Kto mi zapłaci za zniszczone meble i za wszystkie poniesione straty? (bm)

ANATOL TARASEWICZ  
Supraśl

### Pomagajmy zwierzętom

Jestem uczniem Szkoły Podstawowej w SIENICY LIPU-SACH. Należę do Szkolnego Kola Ligi Ochrony Przyrody. Wraz z kolegami uczestniczę w akcji pomocy zwierzętom w najbliższym otoczeniu. Za okazanie szkolnych klas umieszcziliśmy ptasie stołówki. Codziennie sprawdzamy czy są pełne, czy nasi skrzydlati przyjaciele mają co jeść. Przynosimy różne zwierzęta smakowite a następnie rozmnożymy je po pobliskich polach.

Z naszej akcji mają korzyść nie tylko zwierzęta. My, uczniowie — również. Obserwujemy i podpatrujemy zachowanie się zwierząt i płaków a swoje spostrzeżenia wpisujemy do zeszytu wiatowego w szkolnej gazecie LOP. Pod koniec roku szkolnego najbardziej aktywne uczniowie otrzymają nagrody książkowe i dyplomy.

(bk)  
RADOŚLAW SIENICKI  
Sienica Lipusy

### Śladem publikacji

### Dokładny i czytelny adres przyspiesza doręczenie

Wojewódzki Urząd Poczty w Suwałkach odpowiedział na notatkę krytyczną „Zaufać pocztom” — zamieszczoną w „GW” 28 stycznia br. Treść notatki była przedmiotem przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego, w którym ustalono, że list polecony nr 4711 nadany w UPT w Brańsku 23 grudnia ubr., nadszedł do UPT w Suwałkach czwartego dnia, czyli 31 grudnia. List był dwukrotnie awizowany, tj. 31 grudnia oraz 4 stycznia br., ale adresatka nie zgłosiła się po odbiór, więc w końcu został zwrócony do nadawcy.

Z wyjaśnień pani Janiny Piwarskiej — czytamy w piśmie — która list wysłała, wynika, że na kopercie widniał adres: Elżbieta Kosowska, 16-400 Suwałki, ul. Nowotki 77 m 19. Ale adres na przesyłce był nieczytelny — numer bloku 77 odczytano na pocztce jako 87. No i stąd całe nieporozumienie! Wojewódzki Urząd Poczty tłumaczy, że nieczytelne i nieprawidłowe adresowanie zdarza się dość często co utrud-

nia pracę pocztowcom, opóźnia a czasem uniemożliwia doręczenie przesyłki. A przecież na każdej pocztce widnieją na tablicach wzory prawidłowego adresowania, do których wszyscy korzystający z usług poczty powinni się stosować. Wtedy uniknęliby się takich przykrych skarg i pomylek.

OD REDAKCJI: Wszystko to świetna racja, ale zastanawia, dlaczego list z Brańska do Suwałk szedł aż cztery dni. Czy to nie za długo? A dlaczego listonosz na suwalskiej pocztce, roznosząc przesyłki, nie zainteresował się, czy nazwisko na kopercie zgodne jest z nazwiskiem lokatora. Tym bardziej że był to list polecony! Listonosz najwidoczniej po mylnym odczytaniu numeru bloku wrzucił awizo mechanicznie do skrzynki z numerem 19. No i to zagmatwało ostatecznie sprawę.

Niech więc Poczta w tym wypadku nie wymija się całkowicie od winy, bo wina w najgorszym razie leżała naszym zdaniem — po obu stronach. (bis)



Często, przed trzema laty, wyłączenia prądu sprawiły, że Tadeusz Kukurowski z Lewina Brzeskiego (woj. opolskie) postanowił zbudować własną „elektrownię”. Wspólnie z synem Mirosławem opracował projekt i przystąpił do realizacji pomysłu. Stary silnik elektryczny przerobiono na prądnicę (wzbudza się już przy 120 obr./min. Akumulatory ze złomu zregenerowano i służy jako „magazyn” prądu — jego pojemność: 400 amperogodzin. Własnej konstrukcji przetwornica zmienia prąd stały na zmienny o napięciu 220 V. Oczywiście jest jeszcze masa a na nim caterpillar-mienne śmigło o rozpiętości ramion ponad 4 m (takie ich ustawienie reguluje automatycznie własnego pomysłu urządzenie). I w ten oto sposób powstała prywatna elektrownia.

CAF — K. ŚWIDERSKI

Zbiórca Szkoła Gminna przez z górą dwadzieścia lat funkcjonowała w strukturze szkolnictwa polskiego. Miała stać się niemalże fenomenem w systemie edukacji narodowej, odpowiednikiem swoich poprzedników z czasów synodalnej Komisji Edukacji Narodowej. Jej koncepcja od samego początku budziła sprzeciw u nauczycieli — praktyków. I jak to zwykle bywa, wszystko co jest niechciane, staje się na ogoło nie lubiane i niezrozumiałe. Pamiętam spory toczony nawet w kręgu znawców przedmiotu na temat: Czym jest zbiórca szkoły gminna?

Jedni utożsamiali ją ze szkołą podstawową, będącą siedzibą gminnego dyrektora szkół. Inni twierdzili — i słusznie — że nazwa ta oznacza zbiór wszystkich placówek oświatowo-wychowawczych. Czy w końcu osiągnięto jedynostanowisko w tej kwestii? Pewności, co do tego, mieć nie można. Przez cały czas wokół tego problemu było wiele kontrowersji. A gdy właśnie władze w drugiej połowie lat siedemdziesiątych doszły do bardzo ciekawego wniosku, że szkoła obok funkcji dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej powinna zajmować się hodowlą świni (trzody chlewniej), jakiegoś schłabiaka być może o wemu odwrócićmy przedsięwzięcie, sformułować taki a formułę: „Zbiórca szkoły bez warchlaka — byle jaka!”

normalności szkolnej. Wszystkie szkoły podstawowe znajdujące się pod zarządem inspektora oświaty i wychowania, mają teraz jednakowoży status. Są samodzielnymi placówkami oświatowo-wychowawczymi. Kuratorium nie będzie oceniało inspektora przyznając jednej szkole, jak to miało czasem miejsce w odniesieniu do gminnego dyrektora szkół, lecz na podstawie poziomu organizacji

pracy wszystkich jednostek i osiągniętych przez nie wyników nauczania i wychowania. Tak więc nie będzie bardziej uprzywilejowanych i przysiołowych „kopciuszki szkolnych”. W ten sposób zostanie spełniony postulat równości — zrównoważenia (jest to proces) szanse jednolitości kształcenia uczni. Zapewne nastąpi powrót do tradycji, które każda szkoła miała wypracowane, zapomniałych, w ferwerze nieudanych przemian strukturalnych i programowych w oświacie. Może też wręcz przeciwnie, powracając do dawnych zasad, poczynić jakieś zmiany, zgodnie z aktualnymi potrzebami dydaktyczno-wychowawczymi i opiekuńczymi. Bardziej niż przedtem, będzie towarzyszyć świadomość odpowiedzialności za poziom kształcenia i jego wyniki. To z kolei stanie się stymulem w zakresie integracji kadry pedagogicznej, w kierunku stwarzania niezbędnych warunków dla jej stabilizacji.

Należy przewidywać, że będą pozytywne przemiany w sferze wiedzy społecznych między nauczycielami i rodzicami. Zresztą bacznie obserwatorowi nie trudno już dziś spostrzec owe pozytywne symptomy, które niejako i tworzą się nowe interesujące zjawiska w społecznej infrastrukturze szkolnej. Są one skutkiem powolnej, lecz konsekwentnie prowadzonej działalności stabilizacyjnej w oświacie.

Naprawdę odroświecącym trendem oświatowym wychodzi pozytywne zamierzenia podejmowane w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Objawem usamodzielniania się szkół, są — powstające lokalne — wiejskie i miejskie społeczne komitety pomocy szkole. Tak więc, z perspektywy zaledwie kilkunastu lat, które minęły życie polityczne, społeczne i kulturalne, możemy już mówić o powstaniu nowego (lub modnego), jest dobre i służy postępowi pedagogicznemu, a przede wszystkim dobru dziecka.

WACŁAW  
STANISŁAWSKI

## MINIDIALOG... Z WIELOKROPKIEM

Rozmowa z prezesem Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej — FRANCISZKIEM POREDĄ. Gdzie szukać gospodarności w mieszkaniówce i dlaczego tak trudno ją znaleźć?

RED. — Podwyżki czynszów spółdzielczych wywołały nie spotykana dotąd aktywność lokatorów, którzy nagłe zaczęli liczyć gotówkę i patrzeć na ręce administracji. W ŁSM utworzył się już zapewne najliczniejszy zespół kontrolny złożony z 6,5 tys. mieszkańców dokładnie ważących miesięczne opłaty od swoich 320 tys. metrów kwadr. powierzchni.

F. Poreda. — Interwencje zaczęły się przed pięcioma miesiącami, kiedy musieliśmy podnieść czysne przeciętnie o 80 proc. Po prostu po zbilansowaniu III kwartału 1984 roku okazało się, że wpadliśmy w deficyt w granicach 17 mln zł, na którego pokrycie inną drogą nie ma żadnej szansy. Jest to konsekwencja rosnących kosztów remontu domów, z których najstarsze mają 27 lat, kilkuprocentowej redukcji państwowych dotacji podwyżek plac (fundusz sięga 30 proc. wydatków), ale przede wszystkim zadeptywał poważny wzrost cen za usługi komunalne i różne materiały.

RED. — Czy mam rozumieć, że na wysokość tych ostatnich wydatków nie ma żadnego wpływu? Kto jeśli nie wy, weźmie się za negocjowanie rozsądnych cen usług energetycznych, wodno-kanalizacyjnych, oczyszczalniczych, weryfikację stawek za roboty zlecone innym jednostkom, a finansowane w znacznej części z opłat lokatorów?

F. Poreda. — Myśli pan, że nie próbowałem zagłębować się w kalkulacje WPEC i innych przedsiębiorstw? Nasza główna księgowa i ekonomistka poświęciły na to w połowie zeszłego roku sporo czasu i nic nie wskórały. Trzeba byłoby skierować tam specjalistów od ilustracji na kontrolę kompleksową. Zeszła nie tylko tam, bo podobnie jest w budownictwie. My nawet nie mamy szans dotarcia do wszystkich niezbędnych dokumentów, bo nam ich kontrahent nie przedstawia. Wszystko zależy od jego dobrej woli.

RED. — W takiej sytuacji zawsze można węszyć się doświadczeniem ekspertów z organów kontrolnych, choćby z Okręgowego Urzędu Cen.

F. Poreda. — Przyznam się, że wyleciało mi z głowy, że coś takiego istnieje, ale rozumiem, że chodzi o panu o metody działania, a taki partner rzeczywiście przydałby się. Wzmyślmy przykład: we wrześniu ub. roku

wprowadzono u nas nowy cennik usług komunalnych, zatwierdzony przez wojewodę i prezydenta miasta, jako odpowiednie organa założycielskie przedsiębiorstwa. Zostaliśmy załatwieni na szaro. Nie tylko zabrano się do ściągania z konta wyższych opłat bez jakiegokolwiek konsultacji z nami, ale w dodatku zrobiono to również za pół roku wstecz.

RED. — Ale lokatorzy nie wiedzą o tych wszystkich „zawyżkach”, bo nawet w zasadniczych podwyżkach, które przygotowaliśmy, nie sposób było to ująć. Dlatego każda wpadka, najmniejsza awaria czy zwykła fuzerka wazek ekip konserwatorskich wywołuje podobne komentarze: „wy tylko umiecie podnosić czysne”. Rozumiem, że porównania o barczono są zawsze pewnym błędem, ale ciekaw jestem ile teras płaci się miesięcznie za użytkowanie typowego kilkuletniego M-4 o pow. użytkowej ok. 60 m. kw. bez windy i urządzeń sypownych na Osiedlu Południe? Ja na swoje w BSM wydaję 2360 zł.

F. Poreda. — A u nas płaciliby pan około 650 zł mniej.

To robi wrażenie, lecz wystarczyło nie tłumaczyć. Ludzie nie są idealni, więc brak cięgieł kontrol i sprzyja uchybiamom. Na około 50 doradców i innych osób sprząających, z obowiązkami wywiązuje się ledwie 20 proc. Zastrzeżenia można mieć zresztą także do wielu lokatorów, którzy sami nie chcą tereny zielone, dewastują budynki albo pozwalają na to. Ba, ten łańcuch kosztownych komplikacji ciągnie się aż do Białegostoku, gdzie „Inwestprojekt” tak zaprojektował nasze „Półdnie”, że nie sposób na nim grać w piłkę, znaleźć miejsce na plac zabaw, ciągi pieszo-jezdne. Zastawiali to nasi łomżyńscy architekci, a my ponosimy konsekwencje, bo rosną wydatki na syzyfowe urządzanie terenów.

RED. — Czy mam przez to rozumieć, że dyplomatycznie i owijając w bawełnę niechciana wiadomość, zapowiada pan następną podwyżkę czynszów?

F. Poreda. — Nie, bo do

połowy 1986 roku będziemy mieli jeszcze z czego utrzymywać się, nim bilans wpływów i wydatków całkowicie się zrównoważy. Pod jednym warunkiem: że nie będzie w tym czasie dalszych podwyżek cen usług komunalnych.

Rozmawiał: ANDRZEJ POLAKOWSKI

### Prawnik Informuje

### Przedłużenie okresu wypowiedzenia

Jaki akt prawny określa u-  
prawnień zakładu pracy do  
przedłużenia okresu wypowiedzenia? Na ile może być przedłużone wypowiedzenie, jeżeli normalny jego okres wynosi jeden miesiąc? trzy miesiące? (Halina C., Białystok)

UPRAWNIENIE kierowni-  
ka zakładu pracy do  
przedłużenia — ze względu

na szczególne potrzeby zakładu pracy — okresu wypowiedzenia umowy przez pracownika uregulowane jest w art. 2 ustawy z 21 lipca 1983 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie przewidywania kryzysu społeczno-ekonomicznego (Dz. U. Nr 30, poz. 176). Przepis ten obowiązuje do końca br. Nie dotyczy on wszystkich zakładów pracy, a tylko przedsiębiorstw państwowych objętych specjalnym wykazem ustalonym przez Radę Ministrów.

Bez względu na normalny okres wypowiedzenia mający zastosowanie w danym przypadku (14 dni, 1 miesiąc, 3 miesiące) kierownik zakładu pracy może przedłużyć okres wypowiedzenia ponad ten termin, nie więcej jednak niż o 6 miesięcy. Maksymalnie więc okres wypowiedzenia może łącznie trwać 6 i pół miesiąca, 7 miesięcy lub 9 miesięcy.

Jeżeli kierownik zakładu przedłuży okres wypowiedzenia, pracownik może cofnąć złożone wypowiedzenie. Do ważności takiego cofnięcia nie jest potrzebna zgoda zakładu pracy. (zm)

### Muzeum w spichlerzu

W Lubawowie (woj. przemyskie), dobiegają końca prace, mające na celu przekształcenie zabytkowego, XVIII-wiecznego spichlerza w oświatowe muzeum. Będzie to muzeum, które zamierza specjalizować się w zbiorze dzieł współczesnych polskich artystów, a także prezentować zgromadzone już zbiory sztuki. W stylowej placówce zorganizowane będą ponadto działy etnograficzne i archiwalne. Przewidywane jest, że oświetli on interesującą ekspozycję już z początkiem maja br. (P)



## W 60 rocznicę śmierci Juliana Marchlewskiego

**W 60 rocznicę śmierci  
Juliana Marchlewskiego  
„...Wiśle i jej synom  
zdrowie zawdzięczam...”**

Julian Marchewski, działacz grona naukowych i politycznych, jeden z liderów polskiego międzynarodowego ruchu robotniczego. Jest patronem Akademii Medycznej w Białymstoku i Zakładów Przemysłu Bawełnianego „POLTEX” w Łodzi. Zmarł 60 rocznicą śmierci Władysława Pałaka

W 1894 z Gosińskimi Julian rozpoczął studia. Nie odpowiadała mu jednak ani niemiecka szkoła w Toruniu, ani atmosferyczna i polityczna w Warszawie i Włocławku i w Warszawie. Wytyczenia dostarczały mu długie spacerowanie i kontakty z kolegami, w przeważającej mierze z niemieckimi i żydowskimi, i rybakami. O włocławskich flisakach pisał: „W ich owczarniach, najniższej szczeblu i bodaj, że mi nie zawiedzą, ze mi ani Mama! (zaczynał się wiersz o „Włocławskim) duszy nie wykrzyżują, ani księża do szczytu nie opadają, w synagogach wzywają zwiedzać”.

Sześć kolejnych lat życia Marchlewskiego obfituje w wydarzenia. Obok pracy w fabrykach Warszawskiej i Łódzkiej uczestniczył w organizowaniu „II Delegacji”

Władze radzieckie doceniały talenty Marchlewskiego. Rada Komisarzy Ludowych zleciła mu przedstawiciel-

dział za granicę. Podczas pobytu w Szwajcarii otrzymał od władz państwowych zezwolenie na dworek w Arnychu przemówił w imieniu polskich robotników na uroczystości związanej z przewiezieniem prochów Adama Mickiewicza do Kradu. Preskiewicz zmarł 11 października 1917 roku w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej.

Po ukończeniu, w maju 1893 r., znowu wyjechał za granicę. Podjął studia na wydziale nauk politycznych Uniwersytetu w Zurychu. Na podstawie pracy „Elżbiątynym w Polsce” uzyskał w 1897 r. dyplom doktora. W tym samym czasie założył rodzinę, żoną jego, Bronisława Guft, an, jako pierwsza Polka otrzymała dyplom bakteriologa na Politechnice w Zurychu.

Pierwszoplanowym jednak zajęciem Marchlewskiego w Szwajcarii była działalność polityczna. Jako emigrans SSDKP z kraju nawiązał kontakt z grupą działaczy skupioną wokół Róży Luksemburg. W rezultacie rozpoczął wydawanie organu SSDKP — „Sprawa Robotnicza”.

W 1896 r. Marchlewscy przeszli się do Niemiec. Z małymi przerwami spędził tam ponad 20 lat. Marchlewski stając się czołowym przedstawicielem lewicy niemieckiego ruchu robotniczego, pozostał jednak nadal przede wszystkim polskim działaczem robotniczym, reprezentantem i oświeconym opiekunem interesów SDKP, a następnie SDKPiL.

W szerokiej działalności publicystycznej na łamach prasy niemieckiej (występując pod pseudonimem J. Kwaszka) koncentrował się zwłaszcza na demaskowaniu agresywnego, antypolskiego oblicza, pracując coraz wyraźniej do wojny, imperializmu niemieckiego. Z biegiem lat stał się coraz i coraz bardziej propagatorem hasła socjaldemokracji niemieckiej: „temu systemowi ani jednego człowieka, ani jednego groza”.

Revolucja 1905—1907 r.  
stała się dla Marchewskiego  
okresem szczególnie in-  
tensywnej działalności.  
W tym czasie powołał  
do Warszawy zruć się w wie-  
kopięsnej pracy partyj-  
nej w SDRPIL. Wiele razy,  
współpracował „Czerwony  
Sztandar” — organ swój par-

po 22 dniach istnienia TKR.  
zakńczył swą działalność.  
Władze radzieckie powie-  
rzały Marchewskiemu wa-  
żne misje dyplomatyczne. W  
1921 r. prowadził rokowa-  
nia pokojowe z Finlandią  
następnie z Japonią. Był  
pierwszym przedstawicielem  
Kraju Rad w Chinach (do  
1922 r.).

ti. Kilkakrotnie wyjeżdżał za granicę: do Belgii w celu zakupu broni, rągi do wyprodukowania KRPiL, Petersburga — z misją do frakcji socjaldemokratycznej w Duminie, Londynu — na V Zjazd SDPRR, kilkakrotnie do Niemien. Latem 1903 r. w okresie narastającej reakcji, postanowił przenieść się do Niemien.

Laŝta poprzeczajace wybuch I wojny swiatowej stajnowia najpiondniejszy okres w publicystyce Marchlewskiego. Ukazalo sie wtozas okolo 1200. artykulow (do 1903 r. — ok. 500). W swych

**ADRIAN KONOPKA**

Ny w ogóle nie chcemy, aby w Polsce byli więźniowie niekryminalni, stwierdził zaskonnik szczególnie więźniowie będący w izolacji za czynny popełnienie z motywów politycznych. Odnosimy jednak wrażenie, że wiele osób zachowuje się tak, jakby zdecydowanie dążyły do aresztowania. Trudno się np. dziwić, że **Adam Michnik** jest obecnie w więzieniu, gdy przypomnimy, iż w momencie zwalniania na mocy amnestii trzeba było A. Michnika siłą wyrzucić z więzienia, a on kładł się na podłogę i stał w czynny i bierny opór fizyczny. Odnosimy teraz wrażenie, że **Stefan Bratkowski** gorątkowo, za wszelką cenę stara się dostać do więzienia. Te czynniki jego starania — jak już — są bezowocne, gdyż mimo że jego działalność kwalifikuje się do ostrych represji prawnych, w ocenie tego co czyni dominuje ze strony władz politywne, a zagrożenie społeczne ze strony tej akurat postaci jest niewielkie.

Chcemy, żeby Polska była krajem bez wzięniów niekryminalnych. Nie w interesie Polski, ale w interesie tych sił na Zachodzie, które pragną konfliktów w naszym państwie leży to, aby byli u nas tzw. wzięniowie polityczni. Jest to również w interesie tych osób, które trafiły lub chcą trafić do więzień. Izolacja jest dla nich obroną przed zapomnieniem. Nawet krótkotrwały pobyt w więzieniu daje im bowiem niezwykły rozgłos na Zachodzie, a w wąskim kręgu przyjaciół politycznych w Polsce tworzy nimb męczenników. Aresztowania są potrzebne tym siłom na Zachodzie, które pragną wykazać, że w Polsce nie ma stabilizacji, które czują na fakty mogące im posłużyć do uzasadnienia polityki restrykcyjnej wobec naszego kraju.

Akturowanie nie jest dla rządu niemieckiego. Nie jest to dla niemieckich Niemców. Jednakże nie sposób w pewnych warunkach, gdy staranie o wstęp do wzięnia jest szczególnie uparte, nie zastosować izolacji.

Odpowiadając na trzecie pytanie dziennikarza „Le Figaro” rzecznik przypomniał, że Układ Warszawski powstał dopiero w 1955 r., a więc w sześć lat po utworzeniu NATO. Układ powołano do życia, gdy do NATO przyjęto zrehabilitowaną RFN, zrehabilitowaną wbrew postanowieniom z Jajty, w których stwierdza się, że z terytorium Niemiec już nigdy nie powinno wyjść zagrożenie dla wolności. Układ Warszawski spełnia więc rolę nie tylko roli, ale ma charakter obronny. Ma on dla Polski znaczenie fundamentalne — on bowiem chroni nasze granice. Działania Układu Warszawskiego sprawdziło się, a jego istnienie było przez długie lata czynnikiem zachowania pokoju w Europie, choć nie tylko tutaj. Obecna sytuacja — kontynuował J. Urban — wymaga potwierdzenia sojuszu przedłużenia układu. Bez tego stałoby się jałunem. Bez kraśnienia Układu potwierdziłoby. Natomiast gdzie i kiedy nastąpi przedłużenie Układu — to, sprawa dalszych uzgod-

**Bernard Margue Ritte** korespondent francuskiej „Le Figaro”, zadał rzecznikowi trzy pytania. W pierwszym pytał, czy słabsze wyniki gospodarcze uzyskane w pierwszych miesiącach br. oznacza osłabienie tempa wychodzenia Polski z kryzysu. Dziennikarz chciał również dowiedzieć się czegoś bliższego na temat rozmów premiera Wojciecha Jaruzelskiego w Moskwie. W trzecim pytaniu francuski korespondent nawiązał do faktu wypowiedzenia się Polsce za przedłużenia Układu Warszawskiego. Czy wobec tego można oczekiwać wiosną br. spotkania na szczycie w stolicy Polski?

Wyniki gospodarcze w styczniu i lutym — powiedział min. J. Urban — były istotnie gorzej. Wynika to głównie ze skutków wyjątkowo surowej zimy. Zresztą nie tylko w Polsce zima przyniosła szkody w sferze gospodarczej. Nieuzasadnione jest jednak twierdzenie generalizujące, że słabszy gospodarko styczni i luty oznaczają zwolnienie tempa wychodzenia kraju z kryzysu. To, czy te dwa gorze miesiące wpłyną na wyniki całego roku — powiedział — potrafimy stwierdzić jesienią. Kierownictwo gospodarki kraju, organizmy gospodarcze, ludzie pracy czynią energiczne starania, aby str-

J. Urban poinformował następnie, że pisemne uzasadnienie wyroku doręczono zainteresowanym 12 bm. i w ciągu 14 dni mogą oni wnieść rewizję. Można się więc spodziewać pism procesowych, które będą inicjować rozprawę rewizyjną.

Następne pytanie pochodziło od korespondenta AFP, Michała Garruda, który twierdził, iż w sprawie francuski wydawca Frederic Castaing był porwany i torturowany przez nieznanych sprawców po opuszczeniu komisariatu w Krakowie. Po powrocie do Francji Castaing stwierdził, że jego ciele 30 szlaków oparzeń na rękach, ramionach i na brzuchu. Czy wdrożono w tej sprawie śledztwo?

„Sledztwo — powiedział rzecznik — zostało otwarte i prowadzone jest z wielką energią. Niestety czynności śledcze rozpoczęto z pewnym opóźnieniem. Pan Castaing, ani nikt w jego imieniu nie zawiadomił władz polskich o zdarzeniu, o którym opowiada we Francji. O tym że coś złego spotkało francuskiego wydawcę dowiedzieliśmy się po raz pierwszy z francuskiej prasy. Dopóki nie opuścił Polski Castaing nie poinformowaliśmy o tym, że doznał jakiegoś swanku.

Powiem co doład wiemy o tej sprawie, 12 hm. na lotnisku w Balicach w Krakowie, o godz. 15.00 zatrzymamy został podczas kontroli P. Castanga, który od czterech dni przebywał naszym kraju. Powodem zatrzymania było ujawnienie przewożonych przez niego kilkudziesięciu materiałów bezdebiowych, wydawanych przez podziemne struktury „Solidarności” lub ich zagraniczne ekspozytury. W związku z tym zaistniała konieczność wyjaśnienia skąd pochodziła ta materiały. Ponieważ możliwości ich przeszukiwania przyniosły rezultaty, gdyż zatrzymanym odmawiał złożenia bardziej szczegółowych zeznań, zwolniono go przed upływem 48 godzin. Nie został więc aresztowany. Materiały bezdebiowe oraz listy i notatki, które miał przy sobie zostały zakwestionowane. Jednocześnie poinformowano P. Castangę o uziesławieniu sprawy aresztowania, która zobowiązywała go do opuszczenia granic Polski w czasie 48 godzin. Poinformowano go również, iż jego nazwisko zostało wpisane do indeksu osób niepożądanych w Polsce. Przypiecie tego trybu postępowania było wynikiem oceny, że naruszenie prawa przez Castangę nie kwalifikowało

Chcę stwierdzić, kontynu-

Następnego dnia o 10.50 odnotowano odlot księgarza z Krakowa do Warszawy, a następnie do Paryża. W czasie odlotu z Krakowa Castaing zwrócił na siebie uwagę milicji pełniącej służbę na lotnisku tym, że miał obandażowane ręce. Ustalono, że poprzedniego dnia o 14.00 zwrócił się do niego z pogotowia przy ul. Łazarza w Krakowie, gdzie lekarz stwierdził szereg oparzeń na barkach, brzuchu i rękach. Badania fizykochemiczne nie wykazały niczego niepokojącego. Po założeniu opatrunków Castaingowi ułatwiono skontaktowanie się z konsulem Francji w Krakowie, który odebrał go z pogotowia. Z uwagi na dobry stan zdrowia pacjenta oraz brak śladów przemocy (pacjent nie wspominał, że ktoś go uprowadził czy parzył) lekarz nie uznał za stosowne zawiadomić milicji o incydencie oraz nie uznał za celowe ustalić tożsamości osób, które przyprowadziły Francuza do pogotowia. Również odbierający z pogotowia pacjenta konsul francuski nie zawiadomił o incydencie organów ścigania, mimo że znał zapewne przebieg wypadku i nie przebiegł on bez śladu. Dopiero 18 bm. dostarczone do Urzędu Miejskiego w Krakowie pismo konsula Francji datowane 16 bm., w którym konsul twierdził, że jego gość mówił mu o porwaniu i brutalnym potraktowaniu F. Castainga przez czterech nieznajomych mężczyzn.

Zdzwienie nasze wywołuje Nie umiem na to odpowie-

Krzysztof Bobinski nawiązał też do informacji i komentarza PAP dotyczących statystyki decyzji Naczelnej Rady Adwokackiej i zapytał czy prezes tej rady pos. Maria Budanowska zgłasza jest do członków tej grupy adwokatów wyrażającej a pozycji antysojalistycznych, o której pisała polska prasa.

Pytanie, powiedział rzecz-  
nik rządu, ma związek z po-  
siedzeniem plenarnym Naczel-  
nej Rady Adwokackiej, które  
odbyło się 16 i 17 marca w  
Warszawie i na którym do-  
konano septycznej analizy poli-

tycznej w tej radzie. W toku dyskusji i polemik zgłoszono wniosek o ustąpienie adwokata Marii Budzanaskiej ze stanowiska prezesa NRA zarzucając jej m. in. brak rzetelności i wiarygodności.

Marek Ryczkowski, "Interpress" poprosił rzeczniczką rządu o skomentowanie publikacji prasy zachodniej mówiących o tym, że Polska atakuje Stany Zjednoczone Ameryki, a jednocześnie zależy jej na kredytach i współpracy gospodarczej z Ameryką.

wa „Prawo o adwokatów” prezesa NRA, jak i członków tej rady, wybiera na okres 3-letni Zjazd Adwokatów. Taki zjazd odbył się w październiku 1983 r. W okresie między zjazdami najwyższym organem adwokatów jest NRA, a jej instancją wykonawczą, jest Prezydium NRA. W świetle tej ustawy prezes NRA nie ma uprawnień ani możliwości podejmowania samodzielnych decyzji. Wyrażone wotum niemożności odnosi NRA, do Prezydium. Regulamin uchwalony przez i Kwa-jowy Zjazd Adwokatów sta-nowi, że w wypadku trwałej niemożności pełnienia funkcji prezesa NRA rada ta powie-rza pełnienie funkcji prezesa jednemu z wiceprezesa i ta sytuacja trwa do czasu nowo-go wyboru przez Zjazd. Czwili sytuacja jest taka, że NRA wyraziła wotum niemoż-ności, natomiast nie oznacza to w tej chwili automatycz-nej dymisji tylko jak gdyby paraliż, niemożności działania prezesa NRA.

Rzecznik rządu dodał, że władze państwowe są przychylnie wysłuchane poczynianiom samorządu adwokackiego zmierzającym do poprawienia współpracy z ogniwami państwa. Ta poprawa służyć będzie

Współpraca gospodarcza  
Polski ze Stanami Zjednoczo-  
nymi, jak i z każdym innym  
krajem, leży w interesie Pol-  
ski. Sadzimy, że wielki i po-

Robert Gillette „Los Angeles Times” zapytał, jaki jest obecnie stan porozumienia z Klubem Paryskim parafowanego przez Polskę i czy coś przeszkadza podpisanie tego porozumienia przez nasz kraj.

Miedzy parafowaniem a podpisaniem porozumienia — odpowiadał J. Urban — muszą się odbyć rozmowy strony polskiej z reprezentacjami państw uczestniczących w Klubie Paryskim. Podpisanie porozumienia musi mieć u podstaw uregulowanie spraw dwustronnych. Czy coś stoi na przeszkodzie podpisaniu? Mam nadzieję, że nic nie stoi na drodze do podpisania. Pro-

cedura jest w toku. Obedba się rozmowy z członkami Klubu Paryskiego, które jeszcze się w zasadzie nie rozpoczęły. Mylna jest natomiast sugestia, że Polska żąda zapewnienia jej nowych kredytów. Sens stanowiska Polski jest nieco inny. Polska, gdyby podpisała porozumienie paryskie, byłaby zobowiązana do spłacania określonych kwot w określonym czasie. Państwo, podobnie jak każdy człowiek, podejmując zobowiązania finansowe na przyszłość musi się upewnić, czy będzie miał odpowiednie warunki zręcz-

Oczekujemy, że USA przestaną nas atakować a niezwłocznie znikną polemiki naszej strony, gdyż staną się nieskończone.

Donald Forbes z Reutersa powołał się na fragment serwowego przemówienia ministra Spraw Zagranicznych S. Olszowskiego o ultimatum Stanów Zjednoczonych wobec Polski w sprawie przyjęcia ambasadora USA w ciągu 30 dni i zapytał czy w tej sprawie nastąpiły jakieś nowe wydarzenia.

we, aby tym zobowiązaniom sprostać. Gdyby Polska miała w skarbcu potrzebne dewizy do zapłacenia długów, to by je po prostu dała wierzycielom i niepotrzebne byłoby po-

70



**ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANÝCH RZB  
w BIELSKU PODLASKIM  
17-100 Bielsk Podlaski, ul. Wojska Polskiego 17**

**OGŁASZA ZAPISY**

**do klas pierwszych na rok szkolny 1985/86  
w ZAWODACH:**

**A. do ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ**

- ▶ murarz
- ▶ malarz budowlany

k 1324



## Kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZSL

## Ja najbliżej ziemi

Trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza w Instancjach podstawowych ZSL. W woj. łomżyńskim osiągnęła już ona półmetek.

Przed kilkoma dniami na swoim V zjeździe spotkali się delegaci z gminy PIATNICA. Wśród nich — dwaj weterani ruchu ludowego — 76-letni ANTONI DOBROWOLSKI z Olszyna i 80-letni JAN GAŁCZYK z Kalinowa.

PIATNICKA ORGANIZACJA ZSL liczy 344 członków, działających w 27 kolach. Zdecydowana większość to rolnicy. Jest tu również ponad sto kobiet. Od ostatniego zjazdu organizacja powiększyła się o 10 członków.

Jak rozwiązać te problemy? Jak zainteresować młodzież programem Stronnic? Jak przelamywać bariery, sięgające barier i kłopoty w pracy społecznej? Te i inne pytania wracają bardzo często podczas obrad. ZSL spełnia bardzo dużą rolę we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego gminy. Ludowość pełni wiele odpowiedzialnych funkcji społecznych. Działają oni aktywnie m.in. w GRN, PRON, samorządzie Banku Spółdzielczego, SKR, GS. Siedmiu członków ZSL pełni obywatelskie obowiązki.

Oprócz coraz lepiej prowadzonej działalności politycznej

no-organizacyjnej i ideowo-wychowawczej gmina organizacja ZSL inicjowała podjęcie wielu czynów społecznych. Wiązały się one najczęściej z realizacją postanowień XI plenum KC PZPR i WK ZSL. W ubiegłym roku rolnicy z tej gminy sprzedali do Fundacji 700 tuczników do uśmiercenia w punktach skupu.

W dyskusji „obierało się” zarówno SKR jak i GS. Mówili m.in. o tym Józef Wysk ze wsi Budy Czarnocieńskie i Jerzy Kraliński z Piatnicy. Chodziło głównie o funkcjonowanie sklepów, m.in. w Budach i Marianowie są one stale nieczynne. Jednostki te nie rozstrzygnęły dotychczas między sobą sporu w kwestii zamawiania i rozlewu wina na wozowego.

Nikt nie wie również dlaczego Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży z roku na rok stale zmniejsza na terenie gminy plan kontraktacji ziemniaków przemysłowych. Podobnie jest z kontraktacją lnu nasiennego. Dyskutowano także o potrzebie uaktywnienia działalności kulturalnej na wsi. Mówił o tym m.in. Antoni Ry-

dziński z Jeziora, akcentując również potrzebę rozwoju oświaty rolniczej. Wskazywano na fakt pogarszającej się opłacalności produkcji rolnej. Coraz ostrzej rysują się również kłopoty ze zbytem niektórych produktów rolnych. Występują nadal problemy z nabyciem odzieży i części zamiennych do maszyn rolniczych. Podkreślano trudne warunki startu zawodowego i życiowego młodzieży wiejskiej.

W przyjętej uchwale akcentuje się m.in. potrzebę doskonalenia współdziałania między partijnymi oraz podniesienia na wyższym poziomie pracy. Prezesem Gminnego Komitetu został wybrany Jan Dównar.

Na zjeździe w Bogutach Piatkach, w którym uczestniczył wicewojewoda Eugeniusz Mioduszewski, zastanawiano się m.in. nad sposobem zagospodarowania przemarniejących w kopcach i piwnicach ziemniaków, a także nad problemami oświaty. W tym ostatnim zakresie prowadzi się wiele inwestycji społecznych.

W Turcji mówiono m.in. o kłopotach kredytowych gospodarstw nie doinwestowanych oraz najpilniejszych potrzebach oświaty. W tej gminie sześć szkół mieści się w budynkach prywatnych, a wielu nauczycieli pracuje bez przygotowania zawodowego. Szkoła w Turcji wymaga natychmiastowego remontu kapitalnego.

(klos)

## Łomżyński

## Prawnicy

## przed XIX

## Plenum KC PZPR

W woj. łomżyńskim zakończyła się powołana konsultacja z XIX plenarnej posiedzenia KC PZPR, poświęcone roli i miejscu inteligencji w socjalistycznym rozwoju Polski. Spotkania odbyły się we wszystkich środowiskach inteligencji — nad tymi dyskusyjnymi lekturami, dziennikarstwie, nauczycielach, pracownikach administracji państwowej i gospodarczej.

Szczególnie interesujący przebieg miało zebranie konsultacyjne środowiska prawniczego, przygotowane przez ZW Zrzeszenia Prawników Polskich. Uczestniczyli w nim i sekretarz KW PZPR — Włodzimierz Michałuk.

Wprowadzenia do dyskusji w oparciu o publikowane tezy dokonał wiceprezes ZW ZPP, prokurator wojewódzki — Jerzy Kubrak, wskazując na rolę i miejsce przedstawicieli wszystkich zawodów prawniczych w rozwoju kraju.

W dyskusji zwracano uwagę na rolę środowiska prawniczego w umacnianiu prawa, porządku publicznego i dyscypliny społecznej. Krytycy nie odnieśli się do warunków socjalnych i wynagrodzeń niektórych zawodów prawniczych, w szczególności zaś sędziów i prokuratorów. Akcentowano trudne warunki lokalowe prokuratorów i sądów rejonowych w Łomżyńskim, oraz rejonowych urzędów spraw wewnętrznych, które mają niemały wpływ zarówno na warunki pracy zatrudnionych tam pracowników, jak też interesantów.

Postulowano również bardziej powszechnie wprowadzenie nowych przepisów o dokonywaniu w nich zmian tylko w niezbędnych przypadkach i zakresie. Panuje nieścisły pogląd — stwierdzenie w dyskusji — że uchwale nie nowych przepisów zmiany automatycznie stają się obywatelami. Te zmiany należy zmienić. Aby prawo rzeczywiście mogło oddziaływać i właściwie funkcjonować, niezbędne jest stworzenie odpowiednich warunków ekonomicznych.

Podnoszono kwestię kompetencji i przygotowania pracowników administracji państwowej do właściwego wykonywania zadań, zwracając uwagę na rolę środowiska prawniczego w kształceniu kadry administracji.

Wskazywano również na znaczne zaangażowanie środowiska prawniczego w działalność społeczno-polityczną, szczególnie na rzecz przestrzegania prawa, kultury prawnej i edukacji prawnej młodzieży. (klos)

## Z kroniki MO

W Łomży, przybył na gościnne występy Zygmunta F. z Warszawy, zaprosił do hotelu „Startu” dwie dziewczyny i obdarzył je 200 tys. zł i 120 dolarów USA. O ile sprawnie — Bożena P. i Jolanta W. — zostały zatrzymane.

W Piatnicy, w restauracji „Złoty Wąs”, rolnik z Bud Czarnocieńskich wywarł swemu znajomemu portfel z dokumentami i 100 tys. zł. Został zatrzymany.

W Gymborach (gmina Sępolewo), znaleziono w pobliżu torów kolejowych zwłoki potrąconego przez pociąg Stefana O. ze wsi Brzeźki Tatarskie.

(11b)

## Cholewki z Sejn

Zakład Obuwia „AZOB” nr 2 w Sejnach istnieje osiemnaście lat. Zatrudnia ponad osiemdziesiąt osób, w tym siedemdziesiąt kobiet. Wydzielone są tu cholewki w jasnym i ciemnym kolorze brązowym z polcorfami i z przemiennymi na eksport do Związku Radzieckiego.

Zaloga pracuje na jedną zmianę i produkuje 1500—1600 par cholewek do wydobycia i przetranszowania w sezonie letnim sandałów. Jest pełne wyposażenie materiałowe. Planuje się wyprodukować 1500 par cholewek z nadwytka. A warto dodać, że osiemnaście par przebywa na ulicach wychowawczych — mówi kierownik, Wincenty Bożyk.

W ubiegłym roku odwieziono pomieszczenia produkcyjne i socjalne oraz wykonana została elewacja zewnętrzna budynku. Ponadto na kłombach przed zakładem zasadzono 150 krzewów róż. W tym roku planuje się ułożyć glazurę i terakotę m.in. w łazienkach.

(1c)

## Młody klient chce być elegancki

Wiele matek twierdzi, że nie jest im już tak trudno zdobyć artykuły, w które mogą ubrać swoje pociechy. Branżowe sklepy oferują więcej towaru, niż w 1983 r., kiedy wiadomości o mających pojawić się w sklepach ubraniach dla dzieci sprzyjały tworzeniu szamizystych kolekcji.

Spore zapotrzebowanie na dziecięce ubiory i odzież spowodowało, że wprowadzono na nie państwowe zamówienia, z których wiele trafiło do zakładów spółdzielczych.

Nie inaczej jest w SPÓŁDZIELNIE ODBIERZEWIE I. M. KONOPNICKIEJ w SUWAŁKACH, która produkuje ubrania również dla najmłodszych i korzysta z takich właśnie udogodnień. Tamtejsza 28-osobowa, w 90 proc. kobieca zaloga, wytwarza koszulki i koszulki dla osób w wieku od sześciu do piętnastu lat. W br. zaplanowano dostawę 1000 szt. koszulki chłopięcych. Szyje się je z elano-bawełny w białym kolorze.

(1d)

**Tow. DANUCIE KULESZY**  
wyraża głębokiego i szczerego współczucia z powodu śmierci  
**Brata**  
składają:  
pracownicy KW PZPR w Łomży.

(11b)



Jedną z najlepszych pracownic sejnieskiego zakładu obuwia, krojca Zofia Polens.  
Szwaczka Bożena Baranowska przy pracy.  
Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

## Seminarium studenckie

Członkowie studencko-pracowniczego Związku TPPR, działającego na kierunku prawa Filii UW w Białymstoku, organizują seminarium studenckie pod hasłem „40 lat zwycięstwa nad faszyzmem”. W seminarium mogą uczestniczyć studenci wszystkich bielskich uczelni. W referatach poruszany będzie m.in. temat dążenia krajów demo-

kracji ludowej do pokoju wojny i współpracy, umacniania przyjaźni między narodami. Autor najpiękniejszego referatu wyjeżdża do Moskwy na Festiwal Młodzieży i Studentów. Seminarium odbędzie się 10 i 11 maja br. Spodziewani są goście zagraniczni — studenci i naukowcy z ośrodków socjalistycznych.

(luk)

„Lepszy mały handelek niż duży szpadek” — w powiedzeniu tym kryje się tyleż nadziei na lepszy kawałek chleba, co i obawy przed zbytnim nadwężaniem mięśni. Jak tak się dzieje, składa się w miarę „chudnięcia” inflacyjnego nawisu w naszych kieszeniach, instytucji określanych mianem małego handlu przybywa — i póki co — bankrutować nie myśli. I w zasadzie można by przejść nad tym do porządku dziennego, gdyby wszystko odbywało się legalnie, bez nabijania własnych kieszeni, a ludzi w przysłowiową butelkę, albo... klepkę.

**PŁEWIEN MIESZKANIEC**  
Łomży otrzymał upragnione M-ileś. — Zanim się wprowadzę — myślał — zrobię tam wszystko na tip-top. Zgromadziłem trochę pieniędzy i postanowiłem obić się płytką widurową w nowym

mieszkanu zastąpić brzożową klepką. W Łomży jest zakład przy ul. Zawadzkiej produkujący klepki, więc zadanie nasze czytelnik miał ułatwione. Udał się więc tam i kupił potrzebny ilość — 70 metrów kwadr.

placów po 1,5 tys. za metr. Razem — 105 tys. zł. Ochoczo przyjął go pracownik.

Szybko jednak okazało się, że klepki są po prostu nie wymiarowe, nierówne. Próbowali na różne sposoby — nie z tego nie wychodziło. Zresztą nie było się czemu dziwić — różnice w wymiarach klepek sięgają nierzadko kilku milimetrów.

Nasz czytelnik postanowił zareklamować dostawę. Udał

się więc pod znany sobie już adres i rzecz całą wytuszczył dokładnie. Właściciel nie posiadał się z oburzenia: „mój towar jest zły? To raczej ułóż, żyć nie potrafię! To musi zrobić specjalista na przykład

autorzytatywnie miał ocenić jakość produkcji stolarka.

Naszemu czytelnikowi jednak spieszno się. Zbyt długo czekał na własne mieszkanie, by móc teraz odkładać w nieskończoność termin wprowadzenia się do niego. Uparł się więc, pieniądze odzyskał i poszukiwał potrzebny mu towar w sklepie państwowym, którym równie dobrze był kłopotów pokrył beton w nowym mieszkaniu.

Ot i wszystko. Osobiście tylko nie rozumie jednej kwestii: zwykłe producentów — a prywatnemu w szczególności — zależy na dobrej opinii jego firmy. Trudno taki wniosek wyciągnąć w tym konkretnym przypadku. Wobec tego — czy stwierdzenie o nabijaniu własnych kieszeni a klientów w butelkę — nie ma swego logicznego uzasadnienia? A może jestem w błędzie? (klos)

gospodarowaniu i dobrym użytkowaniu mogą one być niewyczerpanym źródłem najtańszych paszy dla bydła i bazy dla produkcji mleczarskiej.

**POTRZEBNE** są jednak w tym celu znaczne wydatki na melioracje. W 1983 r. zmniejszono 3,5 tys. ha. W ub. roku — 4700 ha. Planuje się meliorować po 7 tys. ha rocznie. Tylko, że to i tak mało. A już i na to brakuje środków. Potrzebne są nie tylko pieniądze — konieczne jest zwiększenie możliwości przedsiębiorstw melioracyjnych.

Pogłowie bydła w Suwałskim utrzymuje się na stosunkowo wysokim poziomie — ok. 350 tys. sztuk i ma tendencję rosnącą. W 1983 r. przy spadku w kraju do 59,7 sztuk na 100 ha użytków rolnych w woj. suwalskim spadek był stosunkowo mniejszy i pogłowie bydła utrzymało się na poziomie 62,1 sztuk a więc obsada była wyższa od przeciętnej w kraju.

W ub. roku pogłowie krów osiągnęło poziom 159,2 tys. sztuk. Produkcja mleka wyniosła 455 milionów litrów — o ponad 30 mln i więcej niż w najlepszym pod tym względem r. 1977.

Podobnie jak w całym kraju rośnie w woj. suwalskim średni skup mleka od krowy, realizowany przez spółdzielnię mleczarską. W najlepszym pod tym względem 1977 r. od jednej krowy skupiono 2029 litrów mleka, w roku ubiegłym zaś 2322. Umożliwiło to zajęcie przez suwalskie spółdzielnię mleczarską szóstej lokaty w kraju.

Stwarza to określone trudności z zagospodarowaniem mleka w okresie szczytowym jego skupu. Niemniej jednak przemysł mleczarski poszczycić się może znacznymi sukcesami. Masła dziś produkuje on więcej niż w rekordowym pod tym względem roku 1978 (10 678 ton w 1984 r. przy niepełnia 9800 ton w 1979 r.). Wzrosła również produkcja serów dojrzewających z 6905 ton w 1977 r. do 9070 ton w roku ubiegłym. Podobny wzrost notuje się w produkcji proszku mlecznego odtuszczonego i

co bardzo ważne z punktu widzenia rynku, w produkcji śmietany.

Suwalskie to naturalna baza produkcji mleczarskiej. Trzeba wszystko uczynić aby nie stracić szansy umocnienia i rozwinięcia tego mlecznego zagłębia.

— Dzisiaj mówi się, że mleczarstwo trzeba pomóc. Tak, trzeba. Tylko co z tych słów pozostaje — powiedział dziennikarzowi „Spółdzielczego Tygodnika Mleczarskiego” prezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Suwałkach, Henryk Morawski.

Przez siedem lat buduje się zakład mleczarski w Suwałkach. Nie spodziewamy się, aby produkcja ruszyła w nim do 1987 r. Dotychczasowe poglądy, wyrażone przez WZSM i władze wojewódzkie nie przyniosły rezultatu.

Inny przykład kłopotów, z którymi borykają się suwalskie spółdzielnie mleczarskie — to zapasy węgla, którymi dysponują zakłady. Starcza one zaledwie na pięć dni. Jego jakość jest zła, WZSM i śle teletyzy z CZSM i Centrali Zbytu Węgla, prosząc o pomoc, ale z odzewem jest różnie. (1c)

(nom)

## Spotkanie

## z redaktorem

## naczelnym

## „Kobiety

## Radzieckiej”

W Ośrodku „Nowoczesnej Gospodyni” w Orzyszu tamtejsze koło Kobiół Polskich zorganizowało spotkanie z redaktorem naczelnym „Kobiet Radzieckiej” — Birutą Borciszewską. Obecni byli m.in. sekretarz Miejsko-Gminny Komitetu partii — Roman Hasiór, naczelnik miasta i gminy — Zenon Świełka, przedstawiciele zakładów pracy.

Podczas imprezy, która przebiegała w bardzo przyjaznej atmosferze, dominującym tematem rozmów była rola kobiet we współczesnym świecie. Następnie odbyła się dyskusja o tradycjach i obyczajach polskiej rodziny.

W części artystycznej z bogatym programem wystąpiła młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Orzyszu. (1c)

## Ręka

## służbowa

## czy prywatna?

Jestem pracownikiem Powiatowej Spółdzielni Spożywców „Społem” w Grajewie — napisała do nas Stanisława Zechnicka — wykonuję pracę chałupniczką jako krawcowa. 15 listopada ub. złamałam prawą rękę i do dnia dzisiejszego jestem „na chorobowym”. Czy należy mi się odszkodowanie? W zakładzie przepracowałam 10 lat. Rezygnuję z pracy, gdyż nie mogę wykonać pracy. Pracownica bhp powiedziała mi, że nie złamałam ręki w zakładzie ani w drodze do pracy, więc nie mi się nie należy. A ja przecież pracuję w domu. Jaka jest prawda?

Poproszona o wyjaśnienie kierownika Inspektoratu ZUS w Łomży ELŻBIETA GAWRONSKA rozstrzygnęła dyktando naszej Czytelniczki. Jednocześnie, Odszkodowanie w tym przypadku przysługuje (jeśli oczywiście przejdzie za prawdziwą wziętą przez nią podana). Wystarczy zgłosić wypadek w odpowiednim dziale zakładu pracy, załączając opinię lekarza, świadków zdarzenia. Zgromadzone przez pracodawcę dokumenty będą podstawą wystąpienia do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Co jednak zrobić, gdy pracownica odpowiedzialna za bhp czy z działu socjalnego uparcie będzie twierdziła, że złamanie przez chałupniczkę kończy się wyłącznie jej prywatną sprawą? Należy po prostu skierować wówczas wniosek do jednostki nadrzędnej, z prośbą o rozstrzygnięcie sporu.

Jakie będą dalsze drogi łomżyńskiego sportu? Odpowiedź nie pona zapewne jeszcze — ale w sprytnym stopniu — otrzymamy podczas walskiego zebrania sprawozdanie z działalności Wojewódzkiej Federacji Sportu w Łomży, które odbędzie się 23 km. (godz. 19) w sali Zespołu Szkół Drzewnych.

W okresie sprawozdawczym (1984-85 r.) sport w woj. łomżyńskim osiągnął sukcesy. Wzrostło zainteresowanie sportem. Wzrostła liczba uczestników w wojewódzkich zawodach. Wzrostła liczba trenerów. Wzrostła liczba instruktorów. Jest to minimum niezbędne.

Drugim problemem do braku podstawowej normy bazy treningowej. Wojewódzki łomżyński nie posiada żadnej bazy sportowej. Wzrostła liczba trenerów. Wzrostła liczba instruktorów. Jest to minimum niezbędne.

Najwięcej sukcesów medalowych przysporzyły kajakarze — 10 medali (6 złotych). Następnie lekkoatlety — 4 medale (3 złote), podnoszenie ciężarów — 3 medale (1 złoty) oraz zapasy, wioślarstwo i strzelectwo — po jednym medalu.

W klasyfikacji klubowej prowadził Zora Łomża — 202 pkt., przed Łomżyńskim Towarzystwem Wioślarstwa — 169 pkt., WLKS Naręw — 83,5 pkt., LKS — 34 i Warminia Grajewo — 16,5 pkt. Bez punktów są: koszykówka, chłopców i szachy.

Do najlepiej działających klubów sportowych należy wskazać: WLKS Naręw Łomża, LKS, ŁTW oraz Olimpia Zambrów.

(11b)

## W II lidze

## Decydujące

## gry

Rogrywki w II lidze w tenisie stołowym kobiet wkraczają w decydującą fazę. Łomżyński ZKS, jak wynika z poniższej tabeli, ma zdecydowaną przewagę 1 już na 99 proc. awansował do barażu o ekstraklasę.

**PS. Miłośnicy i służby miejskie sprawdzają będą stan porządku w mieście i realizacji zaleceń pokontrolnych od 28 marca do 3 kwietnia. Radzimy się pospieszyć!**

(11b)

## SPORT

## Wkrótce poznamy

## najpopularniejszego

## sportowca

## Sowielszczyzny '84

## Wyniki Plebiscytu

## podczas meczu

## bokserskiego

## Mazur-Górnik B.

W niedzielę 24 km. o godz. 10.30 w hali przy ul. Kościuszki w Elku poznamy plebiscyt najpopularniejszego sportowca woj. suwalskiego w roku ubiegłym wyłonionego w Plebiscyście „GW” i WFS. Kolejność została ustalona na podstawie kuponów nadesłanych przez 430 Czytelników.

Ubonorowanie najpopularniejszego sportowcy Suwalszczyzny odbędzie się przed meczem bokserskim o wejście do II ligi pomiędzy Mazurem Elka z Górnikiem Bogusze. Niedzielny przeciwnik elkan jak dotąd wygrał u siebie z Pomorzankiem Toruń 12:2 i przegrał z Avią Świdnik 8:12. Trenerem drużyny jest były mistrz Europy w wadze ciężkiej Andrzej Biegalski.

Do tego pojedynku elkanie przypuszczają się niezwykle starannie. Po raz pierwszy w tego-rocznych rozgrywkach Mazur zaprezentuje aktualnie najlepszy skład. Po raz pierwszy wystąpi w wadze muszej Marek Krukowski, zesłańczony wicemistrz Polski juniorów w wadze papierowej. Zobaczymy też w ringu Wojciecha Pawłowskiego. Mecz zapowiada się interesujący i dostarczy zapewne wiele emocji.

(11b)

## Bez obiektów

## i szkoleniowców

## wiele się

## nie działo

Każdy sukces cenny — szczególnie wówczas, kiedy przynosi splendor województwu, daje medale i tytuły. Tego rodzaju sukcesy przynosił też nasz kraj. Powodują, wzrost zainteresowania dyscypliną, w której akurat coś się zdarzyło. Ostatnie medale zdobył podczas ubiegłorocznej Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży przez kajakarkę łomżyńską Tożysławę Włodarską. Wicemistrzynią została Barbara Czapko czy Krzysztofa Jędrzejko. Wzrost zainteresowania sportem, wzrost liczby trenerów, wzrost liczby instruktorów. Jest to minimum niezbędne.

W okresie sprawozdawczym (1984-85 r.) sport w woj. łomżyńskim osiągnął sukcesy. Wzrostło zainteresowanie sportem. Wzrostła liczba uczestników w wojewódzkich zawodach. Wzrostła liczba trenerów. Wzrostła liczba instruktorów. Jest to minimum niezbędne.

Drugim problemem do braku podstawowej normy bazy treningowej. Wojewódzki łomżyński nie posiada żadnej bazy sportowej. Wzrostła liczba trenerów. Wzrostła liczba instruktorów. Jest to minimum niezbędne.

Najwięcej sukcesów medalowych przysporzyły kajakarze — 10 medali (6 złotych). Następnie lekkoatlety — 4 medale (3 złote), podnoszenie ciężarów — 3 medale (1 złoty) oraz zapasy, wioślarstwo i strzelectwo — po jednym medalu.

W klasyfikacji klubowej prowadził Zora Łomża — 202 pkt., przed Łomżyńskim Towarzystwem Wioślarstwa — 169 pkt., WLKS Naręw — 83,5 pkt., LKS — 34 i Warminia Grajewo — 16,5 pkt. Bez punktów są: koszykówka, chłopców i szachy.

Do najlepiej działających klubów sportowych należy wskazać: WLKS Naręw Łomża, LKS, ŁTW oraz Olimpia Zambrów.

(11b)

## W II lidze

## Decydujące

## gry

Rogrywki w II lidze w tenisie stołowym kobiet wkraczają w decydującą fazę. Łomżyński ZKS, jak wynika z poniższej tabeli, ma zdecydowaną przewagę 1 już na 99 proc. awansował do barażu o ekstraklasę.

**PS. Miłośnicy i służby miejskie sprawdzają będą stan porządku w mieście i realizacji zaleceń pokontrolnych od 28 marca do 3 kwietnia. Radzimy się pospieszyć!**

(11b)



# Wielkie sprzątanie

Romantycy mówią, że wiosnę zwiastują jaskółki i bociany. Ci zaś, którzy bardziej pewnie stoją na ziemi, o nadejściu tej pory roku mogą sądzić z coraz powszechniejszych odgłosów trzepania dywanów czy też z widoku gospodyń myjących okna.

Na dworze co prawda leży jeszcze śnieg, ale słoneczko już mocno przyszwaga i niektórzy rozpoczęli już

## wielkie sprzątanie.

Nie każdy ma jednak czas i chęć, aby zajmować się własnym mieszkaniem. Dla zapracowanych i leniwskich usług w tym zakresie świadczą wyspecjalizowane placówki usługowe.

W Białymstoku nie ma ich zbyt wiele. Pomoc w kompleksowym sprzątnięciu mieszkań oferują dwa zakłady prywatne oraz Studencka Spółdzielnia Pracy „Podlaska”. Dziś jeszcze zamówień nie ma dużo. Nawet jednak w okresie sprzątaniochów spieniężenie popytu na tego rodzaju usługi nie jest zbyt duże. Jedynie trzepanie dywanów i mycie okien cieszą się sporym powodzeniem. W „Podlaskiej” to pierwsze kosztuje 134 zł za godzinę, zaś cena drugiego wynosi od 63 (okna zwykłe, pojedyncze), do 120 zł za m kw. (okna mechanicznie skracane, podwójne).

Zakres usług porządkowych świadczonych przez spółdzielnię jest znacznie szerszy, a obowiązujący cennik wyszczególnia wszystkie chęć czynności, od odkurzenia ścian i sufitu począwszy (ok. 4 zł za m kw.) na myciu wanny czy sedesu skończywszy. Takie generalne sprzątanie zama-

wiają często ci, którzy nie mogą sobie poradzić z doprowadzeniem mieszkania do porządku po większych remontach, które są zresztą równie przez te spółdzielnie wykonywane. Można więc zamówić tu malowanie (średnio ok. 100 zł za m kw.) lub tapetowanie (64 zł za m kw.) ścian, cyklinowanie i lakierowanie parkietów (obie czynności — 329 zł za m kw.).

Kilenci są na ogół z naszych usług zadowoleni — twierdzi przedstawicielka SSP „Podlaska”, Barbara Ostrowska. — Sporo osób możemy uznać za stałych klientów. Czasem ktoś przychodzi, a po przejrzeniu cennika decyduje się jeszcze na przykład na malowanie stolarki okiennej czy mycie lamperii.

Odniesienie mieszkania jest jednak dla każdego sprawą na tyle ważną, że większość woli zaufać raczej fachowcom, aniżeli sympatycznym studentom.

Pozza firmami prywatnymi malowaniem i tapetowaniem

zajmuje się w Białymstoku Międzyzwiązkowa Usługowa Spółdzielnia Inwalidów. Spółdzielnia ta także czeka na rozkucie się sezonu remontowego. Dziś zamówienia realizowane są niemalże z dnia na dzień.

Przy obecnych trudnościach z nabywaniem tapet, najbardziej chętnie rozwiązaniem, jest zlecenie tej usługi komuś, kto dysponuje własnym materiałem. Spółdzielnia inwalidów ma obecnie 5 wzorów tapet łóżkowych i dwa — gładkich. Wybór nie jest więc duży. Jak powiedziała nam, tapetowanie klasycznego M-4 łączne z czynnościami przygotowawczymi (np. zrywanie starych tapet) kosztuje dziś ok. 40 tys. zł.

Spółdzielnia nie ma natomiast większych problemów z zapatrzeniem w różnego rodzaju farby. Stąd też nie powinno być trudności z doborem kolorów. A oto niektóre ceny: malowanie farbą emulsyjną — 51 zł za m kw., malowanie lamperii farbą olejną — 172 zł za m kw., malowanie stolarki okiennej — 220, zaś drzwi 189 za m kw. Wiele osób decyduje się na remont mieszkania

## we własnym zakresie.

Jest to co prawda pracochłonne, ale przynosi duże

oszczędności w „żywej” gotówce. Ułatwie to mogą wyposzczalnić pedantycznie czyszczące drogi latkowski — mieszczące się w niektórych sklepach gospodarstwa domowego, m.in. przy ul. Bema, Mieszka I czy Al. 1 Maja.

Spórą popularnością cieszy się „Praktyczny Pan”, przy ul. Orzeszkowej, gdzie można wypożyczyć dużo więcej sprzętu np. do majsterkowania, jak choćby wiertarkę elektryczną. Można tu również uzyskać konkretną fachową poradę. Szkoda, że takich ośrodków nie ma w Białymstoku więcej.

Gorzej jest natomiast z nasyceniem rynku różnymi materiałami niezbędnymi przy odnawianiu mieszkania. O zdobycie tapet trudno w zasadzie marzyć. Nie dość, że są one sprzedawane tylko w zamian za surowce wtórne, to i tak rzadko można na nie trafić. W najbliższych dniach spodziewana jest co prawda dostawa — średnio ok. 400 rolek na sklep papierniczy — ale zaledwie w kilku wzorach i to na dodatek niezbyt pięknych.

Przypominamy, że od początku br. obowiązuje nowy przelicznik przy sprzedaży tapet. Wynosi on obecnie 1:2 plus 20 proc., czyli, że sprzedawca surowców wtórnych za sumę 100 zł uprawnia do zakupu tapet wartości 120 zł.

Niewielkie są też możliwości odnowienia parkietu we własnym zakresie, bowiem lakiery „Chemosil” czy „Kappon” są praktycznie niedostępne. Nie ma też lakierów olejnych, pokostu i szpachliwk.

Można natomiast pokusić się o samodzielne malowanie mieszkania. W sklepie chemicznym przy Al. 1 Maja praktycznie w ciągłej sprzedaży znajduje się farba olejna (biała, kanarkowa, zielona, szara i beżowa), emulsyjna (pomarańczowa, piaskowa i orzech jasn). Poprawiło się też zaopatrzenie w farby olejne. Jak zwykle jednak mało jest farb białych.

W marcu dostrzegaliśmy zwiększyła się częstotliwość dostaw — twierdzi kierownik sklepu, Piotr Chwałko. — I widać efekt. Kolejki są jakby mniejsze, nie ma już tak masowych, spekulacyjnych zakupów.

A zatem — powołaniem w wiosennym sprzątaniu!

K. OCHRYMIUK

# Bez bólu nie urodzisz...

— Będziemy budować...?!

— Młodzi będą budować!!!

Ten krótki dialog z niedalekiej przeszłości gasił w sercach zapaleńców inicjatywę, zgrzytem zębów każąc uznać własną bezsilność, niemożność. A przecież w umysłach katołato się nie pozwalające na opuszczenie rąk przeświadczenie o słuszności, o tym, że rezygnować nie wolno...

☆

CHOROSZCZ — małe, podbiałostockie miasteczko, znane jest głównie w dwóch aspektach — jako nieco „wstydlawy” synonim miejsca, w którym należy pukać się w głowę oraz jako jedna z wielu wypaliń Białegostoku. Rzadko zdajemy sobie sprawę z tego, że zwłaszcza ten drugi fakt nieuchronnie niesie ze sobą znaczące konsekwencje dla miasteczka i jego mieszkańców. Przede wszystkim to infrastruktura społeczna.

Wybudowane w ostatnim dziesięcioleciu dwa osiedla mieszkaniowe zwiększyły liczbę mieszkańców o ponad tysiąc i to głównie młodych małżeństw, z tzw. możliwościami rozwojowymi. Jest to liczba ogromna dla tej społeczności, która zupełnie niedawno przekroczyła 5 tysięcy. A przecież w następnym roku ruszy budowa oczyszczalni ścieków, co z pewnością pozwoli na rozbudowę osiedli i dalszy wzrost liczby mieszkańców.

Półki co, rocznie rodzi się tutaj około 150 dzieci, dla których Choroszcz to nie sąpialnia a miejsce zamieszkania i które wcześniej czy później muszą

## pojsć do szkoły.

I w ten sposób dotarliśmy do meritum sprawy. Na dzisiaj w miasteczku jest 944 dzieci w wieku szkolnym. Istniejący budynek wznoszony był z myślą o co najwyżej czterystu uczniach. Aby choć w części rozwiązać ten spieniałny problem, część dzieci — uczniów klas od pierwszej do trzeciej — umieszczono w budynku po dawnej Szkole Drzewnej, a

właściwie w starym, drewnianym baraku, który „uzyskał” negatywną opinię zarówno Straży Pożarnej, jak i Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej, który „posiada” małe i ciasne pomieszczenia, pozbawiony jest szatni i miejsca na zajęcia z kultury fizycznej. Uczy się w nim ponad trzytysiąc maluchów.

## Potrzeba budowy

drugiej szkoły staje się koniecznością zbyt palącą, aby ją zbyć machnięciem ręki.

— Pani inspektor — pytam się Teresy Targonskiej, inspektora Oświaty i Wychowania gminy Choroszcz — dlaczego tak późno zaczęło się myśleć o tym, przecież wiadomo było, że to „podmiejskie” miasteczko będzie musiało się rozwijać?

— Obecna szkoła była oddana 13 lat temu, gdy o osiedla mieszkaniowych jeszcze nie myślano. Wnioski o potrzebie rozbudowy szkoły były stawiane dawno, już w końcu lat siedemdziesiątych, zwłaszcza na konferencjach miejsko-gminnych... Niestety, wnioski te nie przeszły do konkretne działania.

— Czyżby cokolwiek zmieniło się od tego czasu?

— Obecnie walczą się o nową szkołę, a nie o rozbudowę. Przez wszystkie te lata iśmieli ludzie, którzy nie dość że nie zapomnieli ale przy każdej okazji podnosili...

— Nie na wiele to się zdało...

— Wie pan, za wiele co prawda nie zrobiono, ale budowa została przyjęta w planach inwestycyjnych.



Na zewnątrz i wewnątrz baraku — tłok.

nach kurateryjnych do realizacji, Rada Narodowa podjęła uchwałę w sprawie zapewnienia funduszy i co najważniejsze, społeczeństwo popiera inicjatywę, deklaruje pomoc.

Coś się ruszyło. Można mieć nadzieję, że gdzieś za siedem, osiem lat... a tymczasem już w przyszłym roku wchodzi

trzecia zmiana. Liczba uczniów (bez uwzględnienia drugoroczności i dalszej rozbudowy miasta) sięgnie grubo ponad tysiąc i, co nie jest bez znaczenia, szturcy gryzące barak, zapewne zjedzą go do końca.

ANATOL CHOMICZ

zdjęcie autora

# Można dojechać tylko wołami

Niewatpliwym osiągnięciem gospodarczym w gminie dąbrowskiej jest stosunkowo dobrze rozwinięta sieć drogową. Prawie wszystkie wieśki włączone z osiedlami gminnymi drogami o nawierzchni utwardzonej. Niemal do wszystkich miejscowości dojeżdża autobus PKS. Większość inwestycji drogowych wykonano w okresie działalności gromadzkich rad narodowych.

W les Trzyrzeczek takich dogodzieństw nie doznała się jeszcze. Położona na obrzeżu gminy, jest niemalże odcięta od świata. Zimą, na wiosnę i późną jesienią nie można do niej dojechać żadnym środkiem lokomocji, chyba że... wołami.

To żaden żart. Drogi w stronę Małowistę i Zwierzycę Wielkiego bywały wtedy nieprzejezdne. W nie lepszym stanie znajduje się droga w kierunku Kamiennie Nowej. Można by zadać pytanie: dlaczego do tej pory nie zapewniono tej wsi dobrego połączenia drogowego? Mieszkańcy taką próbę podejmowali, lecz bez powodzenia. Po prostu nie stać ich było na inwestycje drogowe w czynie społecznym. Na wsparcie finansowe władz powiatowych a potem gminnych. Herz nie

mogli, bo te były zainteresowane innymi szlakami komunikacyjnymi.

Mała — w sensie liczbowym — społeczność wiejska w dalszym ciągu nie jest w stanie poddać wysiłkowi niezbędnemu przy realizacji tego przedsięwzięcia. Wszystko jednak wskazuje, że trzymanie mogą mieć trzask nadziei na pozytywne potraktowanie ich problemu przez władze miejsko-gminne i wojewódzkie. Na niedawnej radzie rejonowej sołtysów postulat naprawy dróg zyskał przychylność wicewojewody białostockiego.

Tak więc trzeba spodziewać się, iż w niedalekiej przyszłości będzie można dojechać do Trzyrzeczek o każdej porze roku i przejsć — jak to się mówi — suchą nogą. Rada sołecka na pewno potrafi zmobilizować mieszkańców do czynu społecznego, który jest koniecznym wkładem w realizację tego zadania. A w przyszłości, może nawet zostanie uruchomiona komunikacja autobusowa z Dąbrową Białostocką poprzez Małowistę, Osmolowszczyznę, Kamienną Starą i Nową do Trzyrzeczek.

(sz)

# Akademicki turniej języka rosyjskiego

Tradycyjnie już w białostockiej Akademii Medycznej odbył się turniej znajomości języka rosyjskiego i wiedzy o Kraju Rad. Tegoroczny, jedenasty z kolei konkurs cieszył się olbrzymią popularnością wśród młodzieży akademickiej. Do wstępnych rywalizacji przystąpiło 803 studentów. Liczba dotychczas nie notowana w historii uczelni.

Dwunastu uczestników (studentów I i II roku) spotkało się w finale uczelnianym. Najlepszą znajomością języka rosyjskiego i wiedzą o Związku Radzieckim wykazali się Krystyna Sternal, Jolanta Szewczuk, Marzena Kelner, Sławomir Chłabę, Aneta Sienkiewicz, Jolanta Kordasz.

Ta szóстка reprezentować będzie Akademię Medyczną na eliminacjach środowiskowych, które odbędą się w połowie kwietnia. Zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez rektora AMB, zaś zdobywczy pierwszego miejsca — Krystyna Sternal — dodatkowo jeszcze Zrzeszenie Studentów Polskich przyznało udział w Międzynarodowym Obozie Pracy podczas wakacji.

Na podkreślenie zasługuje sprawną organizację turnieju, który — jak co roku — został przygotowany przez Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych, kierowane przez doc. Jana Zaniewskiego.

(az)

## Seminarium studenckie

Członkowie studencko-pracowniczego koła TPPR, działającego na kierunku prawa Filii UW w Białymstoku, organizują seminarium studenckie pod hasłem „40 lat zwycięstwa nad faszyzmem”. W seminarium mogą uczestniczyć studenci wszystkich białostockich uczelni. W referatach poruszany będzie m.in. temat dążenia krajów demo-

kracji ludowej do pokojowego współistnienia, umacniania przyjaźni między narodami. Autor najlepszego referatu wywiele do Moskwy na Festiwal Młodzieży i Studentów. Seminarium odbędzie się 10 i 11 maja br. Spodziewani są goście zagraniczni — studenci i naukowcy z państw socjalistycznych.

(luk)

## „Dwunasił” do dworca PKP

Mieszkańcy białostockiego osiedla „Słoneczny Stok” nie mają bezpośredniego dojazdu do dworca kolejowego autobusami MPK — zatelefonuj pod czas sobotniego dyżuru reporterskiego mieszkaniowego osiedla, Aleksander Kocharski. A możliwość taka istnieje, przy czym trasa „12-ki” uległaby mi-

nimalnemu wyłudzeniu. Za to mieszkańcy „Słonecznego Stoku” mieliby dużą wygodę. Nie musieliby robić przesiadek. A wszyscy wiemy jak to jest, gdy wybieramy się w podróż z małymi dziećmi i bagażami. Ciekawo jestem, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Białymstoku.

(co)

# Pożegnanie zimy

Około stu osób bawiło się w niedzielę na lodowisku w Zwierzycu w grach zorganizowanych przez MOSiR i Międzyszkolny Ośrodek Sportowy pod wspólnym hasłem „Pożegnanie zimy”. Była to już druga z tego cyklu impreza.

Uczestnicy rywalizowali w tańcach na lodzie, siłomach i jeździe szybkiej. Najbardziej wesołymi okazali się: Monika Popko (SP 9) i Dariusz Rafusznik (SP 14).

Najlepsze otrzymali młominki, wszystkie dzieci zostały pocztowane słodyczkami. Przez kilka godzin bawiono się wesoło i zdrowo na świeżym powietrzu. Słowem — była to impreza udana i należy mieć nadzieję, że organizatorzy nie porzucą ją tylko na niej.

(dk)

# Proponujemy KULTURALNE

## Śpiewajmy poezję

Miejski Dom Kultury w Białymstoku zaprasza wszystkich miłośników poezji śpiewanej na koncert zespołu Krystyny Świątek — laureatki „Olsztynskich spotkań zamkowych — śpiewajmy poezję”.

Koncert odbędzie się w sobotę, 23 marca br. o godz. 17 w kawiarni „Fama” przy ul. Dzierżyńskiego 5. Wstęp wolny.

(ach)

## W „Millenium” — nie tylko z balladą...

Kilka interesujących propozycji na najbliższe dni przygotował dla swych byłowców białostocki klub „Millenium” przy ul. Mazowieckiej 39 d.

I tak: już dzisiaj o godz. 18 miłośnicy teatru zaproszeni są na spektakl „ANTYGOŃ” według dramatu Helmuta Kajzera, przygotowany przez Teatr „Rapsod”. Przedstawienie wyreżyserowała Antonina Sokolowska, a muzykę o. pracował Krzysztof Dierna. Dodajmy, że spektakl jest dla młodzieży powyżej 15 lat.

Następnie w sobotę, 23 marca, w klubie odbędzie się „WIECZÓR Z BALLADĄ I PIOSENKĄ TURYSTYCZNĄ”. W programie m.in. piosenki

Edwarda Stachury, ballady Włodzimierza Wysockiego i Boba Dylana. Początek o godz. 18. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc — karty wstępu można nabywać już od dzisiaj w godzinach 16-18.

I jeszcze jedna informacja dla młodzieży muzykującej. Otóż przy klubie działa zespół muzyczny „Czwarty wymiar”. Kierownictwo klubu poszukuje chętnych do współpracy wokalistów, gitarzystów i osoby grające na instrumentach klawiszowych. Próba umiejętności w sobotę w godz. 12-15 i środa, 27 marca w godz. 16-20.

(m-i)

## Wieczór ballad Cohena

W niedzielę, 24 marca br. klub osiedlowy przy ul. Kawalerskiej 38 w Białymstoku zaprasza na wieczór ballad Cohena w wykonaniu grupy „Mała Prowizora”. Początek o godz. 17. Wstęp wolny.

(ic)

## Koncertuje „Mister Olek”

W niedzielę, 24 marca br. Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Czarnej Białostockiej zaprasza wszystkich chętnych na koncert zespołu „Mister Olek Country Band”. Początek imprezy o godz. 18.

(ic)

# Brzydkie kwiatki

Przed niedawno minionym Dniem Kobiet wybrałem się do Hajnowki po stosowne prezenty. Rozmyślając w trakcie penetracji sklepów o pozytywnej i wprost nieocenionej roli piękniejszej połowy ludzkiego w naszym codziennym życiu, na pewnym momencie — niespodziewanie dla siebie — zostałem niemiłe skończony. Przed kompleksem budowlano-kanalizacyjnym przy ul. Lenina natknąłem się na taki oto widok. Piętna kobieta szarpała za ubranie mężczyzny i głośno mu wygrażała. Ten zdążył być bezbronnym. Stojąc opodal grupa osób różnej płci i w różnym

wieku przyglądała się scenie z wyraźnym zainteresowaniem. Cóż, zdarzają się czarne owce — wytknęliśmy sobie — i powędrowałem dalej. Niestety, będąc na ul. 1 Maja ujrzałem kolejną „scenkę”. Piętna kobieta w średnim wieku wprowadziła nie szarpała żadnego mężczyzny, ale głośno — używając wulgarnych słów — obawiała się kogoś nieobecnego. Przechodnie mijając ją uśmiechały się z politowaniem.

Doszedłem w końcu do wniosku, że jednak nie wszystkie panie zasługują na szacunek, a także na kwiatek z okazji ich Święta. (ba)



## W KILKU WERSZACH

★ Dziś, 21 marca o godz. 12 w sali wykładowej Zakładu Anatomii Patologicznej (ul. Skłodowskiej 24) odbędzie się posiedzenie naukowo-szkoleniowe Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego, Towarzystwa Internistów Polskich oraz Polskiego Towar-

zystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych. Referat na temat „Aktualnych problemów leczenia przewlekłej niewydolności nerek u dzieci” wygłosi prof. dr hab. Maria Sieniawska (Warszawa).

(m-i)

★ Natomiast we wtorek, 26 marca o godz. 12 w sali wykładowej Przychodni przy ul. Fornalskiej 11 odbędzie się posiedzenie szkolonowe Polskiego Towarzystwa Lekarskiego oraz Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego. Tematem posiedzenia będzie „Postępowanie w diagnostyce i terapii chorób reumatoidalnej”. Referentami będą A. Stasiewicz i J. Sarosiek. (m-i)

(ic)

# Wzorowy doręczyciel

Listonosz Sergiusz Bielkiewicz od pięciu lat doręcza wszelką korespondencję mieszkańcom osiedla „Centrum” w Hajnowce. Jest miły i energiczny. Swą sumienią i rzetelną pracą oraz dyscyplinowanymi zaskarbił sobie duże zaufanie osiedlowego środowiska.

Każdemu przywita z uśmie-

chem, czasami rozweseli takowym żartem. Z tego też powodu jest mile widzianym i oczekiwanym gościem przez wszystkich, a dla młodych ludzi — co się często zdarza — jest powiernikiem ich serc — jak napisali o nim do redakcji członkowie Komitetu Osiedlowego nr 6.

(ic)

## Echa publikacji

# Rozpadł się rower...

NAWIAZUJĄC do wywiadu przeprowadzonego z Marią Kondraciuk, pielęgniarką i działaczką ZMW w Czeremsku, zamieszczonego w rubryce „Dialog z adresem” w 28. „Gazety Współczesnej” z t.n.r., Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku wyjaśnia, że gmina Czeremcha, zamieszkała jest przez rodziny kolejarzy korzystających ze świadczeń Obwodowego Lecznictwa Kolejowego. W rejonie działania Gminnego Ośrodka Zdrowia w Czeremsku znajduje się 3,9 tys. mieszkańców.

Od wielu lat nie udaje się pozyskać lekarza do pracy w pełnym wymiarze zatrudnienia i do pracy w GOZ stale są oddelogo-

laci i Dubiczach Cerkiewnych. Mając na uwadze poprawę sytuacji, Zespół Opieki Zdrowotnej w Hajnowce wystąpił do Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego o przydzielenie samochodu w 1983 r. wyłącznie na potrzeby Gminnego Ośrodka Zdrowia w Czeremsku.

Odnosnie przydziału samochodów służbowych, Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej UW informuje, że wszyscy pracownicy ochrony zdrowia w woj. białostockim zostali zapoznani z kryteriami przydziału samochodów. Mówia one, że „przydział się samochodów dla lekarzy rejonowych i większych pracujących w trudnych warunkach terenowych oraz lekarzy stomatologów, zatrudnionych w ośrodkach wiejskich i przychodniach rejonowych, zlokalizowanych w miastach nie będących siedzibą zespołu opieki zdrowotnej. Wyjaśnienie Lekarze Wojewódzkiego — aczkolwiek nie mający na uwadze całej gminy, nie mają stałej opieki lekarskiej. Tak być nie może. (k)



## Coś dla kibiców Jagiellonii

# Specjalny punkt informacyjny w sobotę i niedzielę

Dział Sportowy „GW” wspólnie z MKSB „Jagiellonia” uruchamia punkt informacyjny. Dzwoniąc tylko pod numer 211-30 w sobotę, 23 bm. w godz. 17-19 i w niedzielę, 24 bm. w godz. 14-16 będzie można dowiedzieć się o bieżących rezultatach rozgrywek I i II ligi piłkarskiej oraz wszystko o aktualnym meczu Jagiellonii.

Prosimy dzwonić tylko pod numer 211-30. Tylko tam piłkarze kibice uzyskają komplet interesujących ich relacji i wyników.

## Międzynarodowy Festiwal Szachowy

# Dobry dzień białostoczan

W kolejnej IV rundzie Międzynarodowego Festiwalu Szachowego w Białymstoku bardzo dobrze spisali się zawodnicy Jagiellonii. Trójka białostockich kandydatów na mistrza spotkała się z bardzo utytułowanymi rywalami i uzyskała dobre wyniki. Tym samym powiększyli oni swój skromny drobnak punktowy.

I tak Stanisław Sokolowski pokonał mistrza Gintasa Plešinskę (ZSRR), Dariusz Klimaszewski remisował z mistrzem międzynarodowym Algimantem Butnorusem (ZSRR). Nie rozstrzygniętych rezultatów zakończyła się również partia Kazimierza Batrucha z mistrzem FIDE Stanisławem Kostyrą (KKS, Krasnów).

Najciekawszą grą tej rundy był jednak pojedynk liderów Edwarda Rozenalisa (ZSRR) zwycięzcy zdecydowanie i Risto Niemi (Jugosławia) i obaj samodzielnie prowadzenie w turnieju. On też jest kandydatem nr 1 do końcowego zwycięstwa w rozgrywkach.

W ostatniej partii dnia Władimir Kruszyński (Górniki 09 Mysłowice) pokonał Dimitra Antioae (Rumunia). Gra pomiędzy Stefanem Witkowskiem (Maraton W-wa) i Wiktorem Petkovskim (Jugosławia) została przełożona.

W turnieju prowadzi E. Rozenalis — 4 pkt. przed W. Kruszyńskim — 3,5 pkt. S. Sokolowski z 1,5 pkt. zajmuje 6-8 miejsce, D. Klimaszewski z 1 pkt., — 9-10, a Kazimierz Batruch z 0,5 pkt. — 11-12.

(sz)

## Z życia LZS

W Hajnowce rozegrane zostały I indywidualne mistrzostwa Zrzeszenia LZS w warcach 19-20-letnich. Wśród mężczyzn zwyciężył Mikołaj Krupicki (LZS Agnieszka) — 11 pkt. przed Zenonem Opakiem (LZS Słódka) i Januszem Pietrzykiem (LZS Zabudów) — po 10 pkt., a wśród kobiet — Bożeną Wojewódzką (LZS Juchnowiec) — 6 pkt.

Także w Hajnowce rywalizowali młodzi kolarze w II serii wstępnych przejazdowych o mistrzostwo LZS. Pierwsze miejsce w gronie młodzików zajął Leszek Szwarc (Promień Młoków), zaś w grupie młodzieży — Robert Borewowski (LZS B-stok). Najlepszym juniorem został Jan Zdanowicz (Spółdzielnia Hajnowka) przed Jarosławem Walentyniakiem i Januszem Lipińskim (oba LZS B-stok). (k)

## Oferta dla zmotoryzowanych

Nadburzański Klub Motorowy w Sieniatyczach, klub z 20 PZM, organizacja 24 bm. pierwszą eliminację mistrzostw okręgowych w polnarnym sporcie samochodowym. Zawody rozpoczyna się o godz. 10. Sprzed budynek PZM. W miasteczku przy ul. Rejzowskiej 10 w rajdzie można uczestniczyć w wyścigach na posiadanych licencjach. Zalogować tworzą dwie osoby — pilot jazdy kierować do Zgłoszenia i kierowca. Wycena: 20 zł. Zgłoszenie lub telefon: 21-70 do biura Nadburzańskiego Klubu Motorowego w Sieniatyczach. (k)